A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Kto Umie Myśleć, Ten Odróżnia Prawdę Od Błędów

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 236. WTOREK, DNIA 10-GO PAŹDZIERNIKA, (TUESDAY, OCTOBER 10). 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRZEDŁUŻYĆ WYSTAWĘ NA ROK!

TAKIE HASŁO RZUCIŁ WCZORAJ MAYOR.

Zarząd Wystawy Godzi Się, Lecz Pragnie Mieć Plan Konkretny.

Mayor Kelly, przemawiając wczoraj na uroczystości „Chicago Day" na Wystawie Stulecia Postępu, rzucił hasło pozostawienia Wystawy na rok przyszły. Odrzucając pisaną mowę oficjalną, Mayor przechylił się nad pulpitem i począł mówić o zamiarach obywateli chicagoskich:

— Obecnie, jako mayor miasta Chicago, będąc świadom, iż wyrażam sentyment wszystkich mieszkańców chicagoskich, żądam, aby Wystawę Stulecia Postępu przedłużyć na rok przyszły" — mówił mayor Kelly.

— Wiemy dobrze, co nam Wystawa przyniosła i jesteśmy pewni, że przedłużenie Wystawy na rok przyszły, będzie nadal motorem, który poruszy maszynę dobrobytu w Chicago i w całym kraju. Nasi obywatele nie przyjmą odmowy w odpowiedzi, dlatego proszę was panowie z zarządu Wystawy, czyńcie tak, jak tego żądamy."

W dalszej części swego przemówienia, mayor Kelly wzywał mieszkańców miasta Chicago do odwiedzania w tym tygodniu Wystawy w celu zadokumentowania, że chicagowianie pragną mieć Wystawę Stulecia Postępu jeszcze w przyszłym roku. Dziękował następnie w imieniu wszystkich obywateli chicagoskich p. Rufusowi Dawes'owi za jego odwagę w przejęciu na swe barki tak trudnego zadania, jakie było przy organizowaniu wystawy, kiedy cały świat nie wierzył w powodzenie, a depresja dawała się wszyskim narodom we znaki.

W dniu wczorajszym gościem honorowym na Wystawie był również gub. Horner, który w przemówieniu do chicagowian życzył im, aby przez następne sto lat żyli w dobrobycie i w spokoju.

Odpowiadając na wezwanie mayora Kelly, aby Wystawę przedłużyć na rok przyszły, w imieniu zarządu Wystawy przemówił major Lohr. który oświadczył, iż członkowie zarządu Wystawy gotowi są wziąć wezwanie pod uwagę, jeżeli otrzymają konkretny plan i współpracę całego miasta.

Dziś Ślub Prez. Mościckiego z p. Dobrzańską.

Gody Weselne Odbędą Się Na Zamku w Ścisłem Gronie Przyjaciół.

Warszawa, 10. paźdz. (Prasa Stow) — W rezultacie jedenego z najbardziej wzruszających romansów w Polsce, jest dzisiaj ślub prez. Ignacego Mościckiego z panią Marją Dobrzańską, z byłą sekretarką zmarłej prezydentowej Mościckiej i b. żoną kapitana, adjutanta Prezydenta Polski.

Gody weselne odbędą się w ścisłym gronie przyjaciół. Państwo młodzi ślubować będą w prywatnej kaplicy na Zamku.

Wiadomość o zawieraniu ślubów małżeńskich Prezydenta Polski jest trzymana w tajemnicy i dopiero po ślubie Polska dowie się, że jej Pierwszy Obywatel pojął za małżonkę panią Dobrzańską. Prez. Mościcki liczy sobie obecnie 65 lat i jego przyszła małżonka 30 lat.

Dowiedziano się również, że dla zawarcia związku małżeńskiego prez. Mościckiego, robiono starania otrzymania zezwolenia od władz Kościoła Rzymsko-Katolickiego, jak również, że zezwolenie na ślub otrzymano.

Po śmierci swej pierwszej małżonki, po śmierci syna i po śmierci zięcia, prez. Mościcki, przygnębiony utratą aż tylu naraz członków rodziny, nosił się z zamiarem zrezygnowania z zajmowanego stanowiska. Dzięki jednak taktownemu postępowaniu pani Dobrzańskiej, która pragnęła przez współczucie uprzyjemnić życie Głowie Państwa, wywiązała się sympatja, która później zamieniła się w miłość. Pani Dobrzańska przeszła również trudne koleje życia. Ślub jej z jej pierwszym mężem został unieważniony. Za Dobrzańskiego wyszła z przymusu rodziców, którzy po rozejściu się ich córki z Dobrzańskim i po wysłaniu kapitana Dobrzańskiego z Warszawy do pułku linjowego w rezultacie skandali rodzinnych, odebrali sobie życie.

W SZKOŁACH NIEMIECKICH W POLSCE NIE WOLNO MÓWIĆ PO POLSKU.

Król. Huta, 10 października. — Inspektor szkolny w Królewskiej Hucie wizytując ochronki w Król. Hucie przybył również w tym celu do ochronki dzieci mniejszościowych o utrzymywanej przez Volksbund. Gdy inspektor wszedł na korytarz gmachu i zapytał się w języku polskim o kierowniczkę ochronki, jedna z funkcjonarjuszek ochronki odpowiedziała mu z oburzeniem, że w zakładzie tym mówić po polsku nie wolno.

Zatem urzędnik państwa polskiego niema prawa w szkole mniejszościowej przemawiania w języku państwowym.

Fakt ten dowodzi, że jednak ta „uciemiężona" ludność niemiecka w Polsce dużo musi mieć praw skoro sobie na tego rodzaju żądania pozwala. — Możemy sobie wyobrazić, coby się działo, gdyby któryś z nauczycieli Polskich w Niemiczech z podobnem żadaniem wystąpił.

Niema to, jak „raj" Polaków w Niemczech i „uciemiężenie" mniejszości niemieckiej w Polsce.

Japoński minister wojny ma otrzymać pokojową nagrodę Nobla. Doskonale rozbroił Chiny.

* * *

Senat stanowy w Teksas odmówił wczoraj, 16 głosami do 9, ratyfikowania poprawki o pracy dzieci do konstytucji federalnej. Izba aprobowała poprzednio tę poprawkę.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Na skutek zakazu sądowego, wydanego przez sędziego sądu wyższego McGoorty'ego, kolejka wązkotorowa w parku Granta, ułatwiająca dojazd do Wystawy, przestała funkcjonować o północy. Sędzia naznaczył przejemcę kolejki i orzekł, że tory, płoty, platformy i wszelkie inne urządzenia kolejki muszą być usunięte z wybrzeża w okresie 30 dni.

* * *

Żydzi, wypędzeni przez Hitlera z Niemiec do Palestyny, pomimo nieustających prześladowań — twierdzą, że są nadal lojalnymi dla Niemiec i gotowi powrócić do „faterlandu" gdy tylko prześladowania ustaną.

* * *

Amerykański syndykat wódczany, przewidując rychło zniesienie prohibicji, zakupił w Anglji 500,000 galonów wódki szkockiej dla Stanów Zjednoczonych. Ten sam syndykat, jak donoszą pisma, sprowadził do Ameryki z Anglji około 5,000,000 galonów „szkockiej". Niezły interes.

* * *

Tu i tam czytamy w prasie listy z zapytaniami: „Co się stało z wiceprezydentem Garnerem?", „Gdzie się podział nasz wiceprezydent Garner?" itd. Rzeczywiście, od szeregu miesięcy na widowni są wszyscy członkowie gabinetu Roosevelta tylko wiceprezydenta nikt nie widział i nikt o nim nie słyszał. Dopiero kilka dni temu ukazała się w prasie wiadomość, że jakiś krawiec-specjalista uszył Garnerowi nowe ubranie, z którego p. Wiceprezydent jest wielce zadowolony i kazał się odfotografować, aby wszystkim demokratom pokazać, jak pięknego mają wiceprezydenta w Washingtonie.

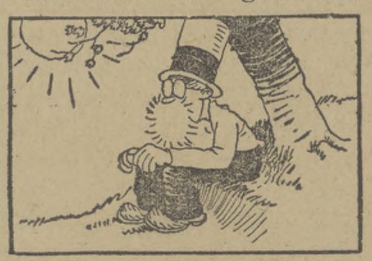
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 10 października: — Św. Franciszka Borg.

Jutro, środa, 11 października: — ŚŚ. Emiljana i Germana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:57.
Zachód słońca o godz. 5:17.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda oraz cokolwiek cieplej. We środę częściowo pochmurno. Umiarkowany, zachodni wiatr, przechodzący dziś po południu w południowo-zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 51 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 41 stopni.

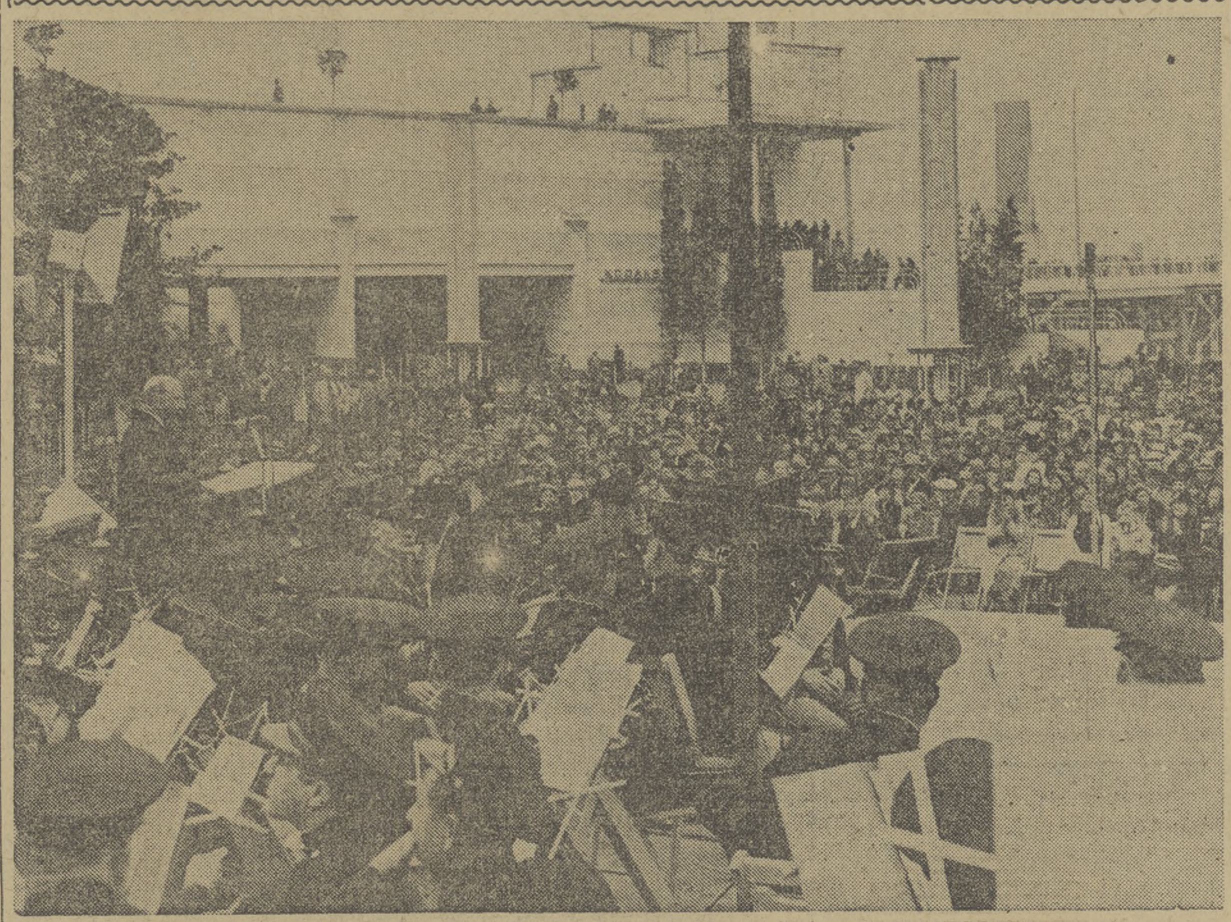
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 2 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $69.00; bondy 7-proc. $79.00; bondy 6-proc. $60.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

"DZIEŃ CHICAGOSKI" NA WYSTAWIE.



Gub. Horner, główny mówca na programie "Dnia Chicagoskiego" na Wystawie Stulecia Postępu, przemawia do tłumów przed Gmachem Wiedzy wróżąc miastu drugie Stulecie Postępu, większe i wspanialsze niż pierwsze. (Klisza Herald-Exam.).

Wódz Gangsterów Zginął z Wyroku Kolegów Po Fachu.

Wiedział Za Wiele o Rabunku Pocztowym.

Gus Winkler, „radca stanu" w szajce Capone'a, który stał się tytularną głową gangsterów w północnej dzielnicy miasta, został zabity wczoraj po południu.

Szajka działających metodycznie morderców, podejrzewających, i prawdopodobnie nie bez powodu, że Winkler zdradził już lub może zdradzić agentom rządowym ważne fakty związane z rabunkiem pocztowym w śródmieściu, w grudniu, 1932, w którym zabrano $250,000 w bondach, wpakowała mu 72 siekańce ze strzelb.

Mord miał miejsce przed biurami kompanji dystrybucji piwa, należącej do komisarza powiatowego Charlesa H. Webera, pnr. 1414 ul. Roscoe.

Pojednał się z Bogiem.

W 30 minut później, Winkler zmarł w szpitalu John B. Murphyego. Przed śmiercią prosił, by przywołano księdza i przyjął ostatnie Sakramenta. Umarł z modlitwą na ustach, aby Bóg zmiłował się nad jego duszą.

Świat podziemny wiedział, że Winkler konferował z inspektorami pocztowymi i innymi agentami rządowymi prowadzącymi dochodzenie w sprawie rabunku pocztowego. Wiedziano, że, nie dawniej jak w sobotę, zachodził do biura M. Purvisa, chicagoskiego szefa federalnego biura inwestygacji i widziano go na ulicy z innymi agentami.

Sojusznik Lebensbergera.

Winkler, w ostatnich miesiącach, pozostawał w ścisłym sojuszu z Johnem L. (Bossem) McLaughlinem, postawionym w stan oskarżenia w związku z rabunkiem pocztowym oraz z Edgarem B. Lebensbergerem, właścicielem klubu nocnego, którego znaleziono martwego, z głową przestrzeloną, w jego domu, w tym samym dniu, w którym wydano akt oskarżenia przeciw niemu i McLaughlinowi.

Do tej pory władze nie zdołały ustalić, czy Lebensberger popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

Winkler uważany za zdrajcę.

Przeszły rekord Winklera wskazywał, że potrafił on zdradzać swoich kamratów, jeżeli to zapewniało mu korzyść.

Około rok temu zawarł tajną ugodę z „Tajną Szóstką", oddając jej kilkaset tysięcy dolarów w bondach zrabowanych w banku w Lincoln, Neb. W ten sposób uratował sam siebie, jakkolwiek niektórzy z jego przyjaciół poszli do więzienia za tę zbrodnię.

Jak Winkler zginął.

Była godz. 1:30 po południu, kiedy Winkler, jadąc małym nowym samochodem, zajechał przed budynek mieszczący biura kompanji piwnej Webera, która ma wszystkie koncesje piwne na Ulicach Paryża na wystawie. Nie oglądając się za siebie, Winkler wyszedł z maszyny i z nonszalancją skierował się ku wejściu do budynku. Nie zauważył też wcale małego zielonego auta do rozwożenia towaru, które stanęło nieopodal. W tylnych drzwiczkach auta były dwa małe okienka, za któremi , jak się pokazało, czyhali siepacze z nabitemi strzelbami.

Winkler przystanął niespełna parę stóp od wejścia do budynku, kiedy padła salwa, jedna, potem druga i jeszcze dwie z zielonego samochodu. Mordercy strzelali nisko. Ani jeden kawałek ołowiu nie dosięgnął go w głowę. Ale od ramion do kolan, ciało jego zostało literalnie podziurawione na rzeszoto siekańcami, z których większość utkwiła w jego plecach.

Mordercy uszli.

Kiedy Winkler upadł, zielone auto — według świadków— odjechało w kierunku zachodnim i wkrótce zniknęło z oczu. Winkler upadł na progu drzwi wiodących do biura Webera. — Jeden z klerków, słysząc strzały, wybiegł i ujrzawszy Winklera broczącego krwią z 72 ran, wezwał policję. Zawiedziono go natychmiast do szpitala, gdzie przedewszystkiem zażądał księdza.

Ks. James Fitzgerald udzielił mu ostatnich Sakramentów. Umierający zaczął szeptem powtarzać za księdzem słowa modlitwy, które utkwiły mu w pamięci w dzieciństwie.

„Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje..."

I z temi słowami skonał. — Karjera zbrodnicza dobiegła do końca.

Weber go nie zna.

Komisarz powiatowy Weber, bawiący obecnie we Florydzie, w rozmowie telefonicznej wczoraj wieczorem zaprzeczył stanowczo, jakoby łączyły go jakie stosunki z Winklerem.

„Nigdy nie spotkałem Winklera i nigdy go nie widziałem" — Weber powiedział. „Nie mam pojęcia, dlaczego wybrał sobie właśnie moje biura na miejsce swojej egzekucji. Powinni mu byli wpakować 175 siekańców, zamiast 72. Powinniśmy się pozbyć wszystkich tych gangsterów."

BYŁY AMB. FILIPOWICZ PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

Warszawa, 10. października. — Były ambasador R. P. w Washingtonie, Tytus Filipowicz przeniesiony został w stan spoczynku.

PIŁSUDSKI I STALIN MAJĄ SIĘ SPOTKAC.

Londyn, 10. października. — „Daily Herald" donosi, iż w najbliższych dniach ma nastąpić w nieznanej nikomu miejscowości rosyjskiej poufne spotkanie między Piłsudskim i Stalinem. Najprawdopodobniej spotkają się oni w Orininie koło Kamieńca Podolskiego, który znajduje się w odległości jednej godziny jazdy samochodem od Zaleszczyk, gdzie obecnie przebywa marsz. Piłsudski.

PLAN RATUNKOWY IDZIE POD OBRADY SENATU.

Delegacja z Chicago w Drodze Do Springfield.

Bile administracji, przewidujące wypuszczenie $30,000,000 w bondach na pomoc bezrobotnym w ciągu nadchodzącej zimy, mają iść dzisiaj pod głosowanie w senacie.

Sen. Graham, przywódca większość demokratycznej, powiedział wczoraj wieczór przed wyjazdem do Springfield, że jest pełen ufności, iż bile będą przyjęte i odesłane do Izby, jeżeli dostateczna liczba senatorów zjawi się na sesji. Dodał on, że nie wywoła bilów do głosowania, dopóki nie będzie pewny, że rozporządza wymaganą większością dwu-trzecich, czyli 34 głosami.

Nieobecność pewnej liczby senatorów, w tem trzech z Chicago, przeszkodziła oddaniu bilów pod głosowanie w zeszłym tygodniu. Oczekuje się, że na dzisiejszej sesji nie będzie absentowania się senatorów.

Mayor Kelly, prezes Dunham z Nadzwyczajnej Komisji Ratunkowej w Illinois i inni urzędnicy i liderzy obywatelscy wyjechali ub. nocy do Springfield, aby naglić o szybkie przeprowadzenie programu ratunkowego gub. Hornera.

„Musimy mieć pieniądze" — mayor Kelly powiedział — „a mam tu na myśli nietylko Chicago, ale cały stan. Jest zaledwie parę powiatów w Illinois, które nie prosiły jeszcze o pomoc, i nie byłoby żadną niespodzianką, gdyby każdy z 102 powiatów zażądał od komisji stanowej pomocy w ciągu zimy."

Tak mayor jak i prezes Dunham podkreślili, że ani powiat Cook ani żaden inny powiat nie prosi legislaturę o darowiznę, bowiem każdy powiat zwróci przydzielone mu fundusze ze swojej części 3-centowego podatku gazolinowego.

Jeżeli senat uchwali bile ratunkowe dzisiaj, możliwem jest, że Izba skompletuje akcję przed końcem tego tygodnia.

Wojsko Kontroluje Strefę Węglową w Indiana.

Domy Kilku Górników Zdynamitowane.

Sullivan, Ind., 10. paźdz. — Milicja Krajowa w Indiana, z nasadzonemi bagnetami, przywróciła wczoraj spokój w dystrykcię kopalnianym w powiecie Sullivan po nocy zakłóconej wybuchami bomb i starciu pomiędzy pikietami a kooperatywnymi górnikami.

Mocą proklamacji gub Mc Nutta, cały powiat umieszczono pod kontrolą wojskową. Sądy cywilne funkcjonują, ale władze cywilne działają jako agenci wojskowości w utrzymaniu porządku.

W ciągu nocy, zdynamitowano domy dwóch górników w Sullivan. O innych podobnych eksplozjach doniesiono z Hymera. Widocznie zamachy bombowe były wymierzone przeciw górnikom kooperatywnym z kopalni Starburn, będącej centrum obecnych zamieszek. W kopalni tej pracuje grupa górników na zasadach kooperatywnych zapewniających im udział w zyskach kopalni. Urzędnicy unji górniczej zarzucają, że ten plan stanowi pogwałcenie ugody pomiędzy unją i właścicielami.

Do tej pory obeszło się szczęśliwie bez rozlewu krwi. Wiadomość, że wojsko znajduje się w drodze na scenę zamieszek, rozeszła się szybko i skłoniła pikiety górnicze do rozejścia się do domów.

Strajk kosztuje Pennsylwanję $7,845,000.

Pittsburgh, Pa., 10. paźdz.— Strajk węglowy w zachodniej Pennsylwanji kosztował bezpośrednio właścicieli kopalń i górników pokaźną sumę $7,845,000. Pośrednio, dystrykt poniósł straty handlowe obliczane na około $20,000,000.

Najwięcej stracili strajkujący górnicy, bo $5,460,000, jakie byliby zarobili chodząc regularnie do pracy.

SEN. GLASS NIE CHCE NIEBIESKIEGO ORŁA NA SWOICH GAZETACH.

Daje Lepsze Warunki Niż Umowa NRA.

Washington, 10. paźdz. — Senator Carter Glass, dem. z Va., który mógł był dostać od Prezydenta Roosevelta tekę ministra skarbu, odrzucił jednak nominację, znajduje się w pozycji podobnej do pozycji H. Forda w odniesieniu do NRA.

Sen. Glass, który głosował przeciw ustawodawstwu o ekonomicznej odbudowie kraju, jest właścicielem dwóch dzienników w Lynchburgu, Va., z których żaden nie nosi emblemu Niebieskiego Orła. Słyszy się, że kiedy redaktorzy dzienników wystąpili z sugestją, że byłoby może wskazanem umieścić na gazecie Niebieskiego Orła, zgodnie z tymczasową ugodą wydawców z NRA, senator Glass odpowiedział w ten deseń: „Dobrze, łączcie się z NRA i umieśćcie tego czarnego ptaka na gazecie, jeżeli tego chcecie. Jednak tego samego dnia wydrukuję na pierwszej stronie podpisane oświadczenie, że prawo jest niekonstytucyjne i brutalnie stosowane."

Zapytany wczoraj, czy chce potwierdzić lub zaprzeczyć tej historji, Glass odpowiedział:

„Moje gazety, na siedem miesięcy przed zaproponowaniem aktu NRA, przyjęły 5-dniowy tydzień pracy i moje skala płac jest dużo wyższa, niż wymaga NRA. Jak ja rozumię sytuację, nie przyjęto jeszcze umowy dziennikarskiej. Odmawiam stanowczo podpisania jakiejkolwiek ślepej ugody i pozwolenia komukolwiek na prowadzenie mego interesu. Kiedy umowa zostanie przyjętą, rozważę wtedy, czy mam się do niej zastosować czy nie."

Około 400,000 osób przyjeżdża albo odjeżdża dziennie koleją w Chicago.

Odwrotna Fala Emigracyjna.

Prezydent Roosevelt wydał rozporządzenie niedawno temu, na mocy którego dwa dotychczas odrębne biura, a mianowicie Biuro Immigracyjne i Biuro Naturalizacyjne, zostały połączone w jedną całość. Liczbę pracowników biurowych zredukowano dzięki temu o 250 osób.

Połączenie to jest ostatniem z całej serji zjawisk, które towarzyszyły odwrotnej fali emigracyjnej do tego kraju. Gdy dziesięć lat temu przeszło pół miljona cudzoziemców osiedlało się każdego roku w Stanach Zjednoczonych, dziś liczba ta spadła do jednej dwudziestej. Co więcej, na każdego immigranta przypada obecnie trzech emigrantów. W ciągu ubiegłego roku fiskalnego 23,068 immigrantów przybyło do tego kraju, a wyemigrowało ze Stanów Zjednoczonych 80,081 osób, by zamieszkać w innych krajach.

Przyczyną tej odwrotnej fali emigracyjnej są czynniki obecnej depresji, a także ustawy ograniczające immigrację. Zgodnie z obecną ustawą immigracyjną tylko 153,831 cudzoziemców może być wpuszczonych do Stanów Zjednoczonych w jednym roku z krajów, objętych kwotą, a nieograniczona liczba z Kanady, Kuby, Meksyku, i z krajów centralnej i południowej Ameryki. Odnośny elastyczny paragraf w ustawie immigracyjnej z roku 1917 umożliwił byłemu Prezydentowi Hooverowi wydanie rozporządzenia, które weszło w życie w roku 1931, że "żaden cudzoziemiec, który mógłby się stać ciężarem publicznym, nie może być wpuszczony do tego kraju". Rozporządzenie to przyczyniło się do tego, że immigracja w roku 1932 spadła do 35,576, a w ubiegłym roku fiskalnym jeszcze niżej.

Zwykle tak bywało w dawniejszych czasach, że każdy zastój ekonomiczny był świadkiem wielkiej wędrówki cudzoziemców z tego kraju do krajów rodzinnych. W roku 1908 n. p., pod koniec panującej podówczas depresji ekonomicznej, blisko 400 tysięcy rezydentów cudzoziemców opuściło Stany Zjednoczone. Wielu z nich powróciło, gdy warunki polepszyły się w tym kraju. Ale to zjawisko prawdopodobnie nie powtórzy się obecnie, z wyjątkiem chyba tylko tych, którzy wyjechali zagranicę zaopatrzeni w specjalne pozwolenia rządowe, umożliwiające im powrót po krótkim stosunkowo pobycie w innych krajach.

Minęły już czasy wielkiej immigracji do tego kraju.

Fala immigracyjna doszedłszy do najwyższego napięcia, gdy w roku 1907 przybyło do Ameryki 1,285,000 immigrantów, zaczęła szybko się zmniejszać w latach Wojny Światowe. W roku 1916 przybyło 145 tysięcy immigrantów z krajów europejskich, a w roku 1918 tylko 31,000. Po Wojnie Światowej immigracja z Europy wzmogła się na nowo i to szybko, dochodząc w roku 1921 do 650,000 osób. Fala ta została powstrzymana przez ówczesne tymczasowe prawo kwoty z roku 1921, po którem weszło następnie w życie prawo kwoty z roku 1924, a w końcu prawo kwoty, znane obecnie jako "national origins".

Myśl o powrocie Stanów Zjednoczonych do nieograniczonej polityki immigracyjnej, takiej jaka była przed Wojną Światową, należy uważać za rzecz bardzo nieprowdopodobną. Daje się zauważyć ogólna niemal tendencja w całem społeczeństwie, by uważać historję immigracji do Stanów Zjednoczonych za ',zamkniętą księgę", do której przyszłe lata dodadzą może jeszcze kilka rozdziałów. Jako jeden z argumentów dla poparcia tego poglądu przytacza się fakt, że prawie we wszystkich krajach europejskich zmniejsza się rata urodzeń, co niewątpliwie wywrze silny wpływ na zredukowanie i osłabienie prądu emigracyjnego do Stanów Zjednoczonych. Przez wiele stuleci rata urodzeń w krajach europejskich wyrażała się mniej więcej w stosunku 40 żywych urodzeń na 1000 mieszkańców każdego roku. Z początkiem jednak tego stulecia dał się zauważyć spadek urodzeń, który po Wojnie Światowej zaostrzył się niezmiernie, Tak n. p. rata urodzeń we Włoszech spadła z 29.7 w roku 1921 do 24.9 w roku 1931, na Węgrzech z 29.4 do 23.2, w Bułgarji z 39 do 29.3, na Ukrainie z 42.7 do 30.1. W roku 1931 na każde 1000 mieszkańców urodziło się 17.4 dzieci we Francji, 16 w Niemczech, 15.8 w Anglji, 14.8 w Szwecji. Jeżeli ten spadek urodzeń potrwa dalej, zagadnienie przeludnienia może w końcu zupełnie zniknąć, i narody europejskie, pozbawione owej nadwyżki ludności, stracą także zainteresowanie w emigracji.

Ustanie immigracji odbije się na tym kraju w różny sposób i w różnych kierunkach.

Weźmy pod uwagę n. p. przyszłą charakterystykę ludności Stanów Zjednoczonych. Charakter przyszłej ludności tego kraju zależeć będzie więcej od płodności i siły rozmnażania się poszczególnych grup rasowych, składających się na naród amerykański, niż od przypływu nowych cudzoziemców, jak to było w znacznej mierze w poprzednich latach.

Możliwości stałego i szybkiego wzrostu ludności Stanów Zjednoczonych będą bardzo osłabione. Niektórzy z najprzedniejszych socjologów amerykańskich przewidują, że za jakie 30 lub 40 lat ludność tego kraju przestanie wzrastać.

Należy się spodziewać znacznego zmniejszenia dysproporcji pomiędzy płcią żeńską a męską w nowszych grupach immigrantów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych od roku 1900. W świeżych grupach immigracyjnych można było zauważyć liczbę mężczyzn do kobiet w stosunku 10 do 1.

Poszczególne Grupy Immigracyjne.

Urzędowy spis immigrantów rozpoczął się w roku 1820. Spis ten wykazuje, że w dziesięcioleciu od 1821 do 1830 przybyło do Stanów Zjednoczonych nieco więcej, niż 43 tysiące osób. W następnem dziesięcioleciu liczba ta wzrosła do przeszło 599 tysięcy osób, a w latach od 1841 do 1850 przybyło do tego kraju 1,713,000 immigrantów. Największy napływ immigracji był w dziesięcioleciu od 1901 do 1910 roku, gdy 8,795,000 immigrantów zostało wpuszczonych do Stanów Zjednoczonych. W ciągu całego okresu czasu, od 1820 do 1933 roku przybyło do tego kraju 37,917,790 immigrantów.

W całym tym ruchu immigracyjnym można zauważyć dwa oddzielne i wybitne okresy. Od roku 1820 do 1882 prawie wszyscy cudzoziemcy, którzy byli wpuszczeni do tego kraju, przybyli z krajów północno zachodniej Europy, a mianowicie z Wielkiej Brytanji, Irlandji, Niemiec, i z krajów skandynawskich. Wszystkie te kraje były głównemi źródłami ówczesnej immigracji. Ruch emigracyjny z północno zachodniej Europy doszedł do najwyższego napięcia w roku 1882. Wówczas na każdych 100 przybyszów z Europy 87 procent stanowili immigranci z owych krajów północno zachodniej Europy. Od tego czasu fala emigracyjna z owych krajów zaczęła szybko opadać, i w roku 1907, gdy napływ immigrantów do tego kraju był największy za wszystkie czasy, 81 procent immigrantów europejskich stanowili ci, co przybyli z krajów południowej i wschodniej Europy, a przedewszystkiem z ówczesnych Austro-Węgier, Włoch i Rosji.

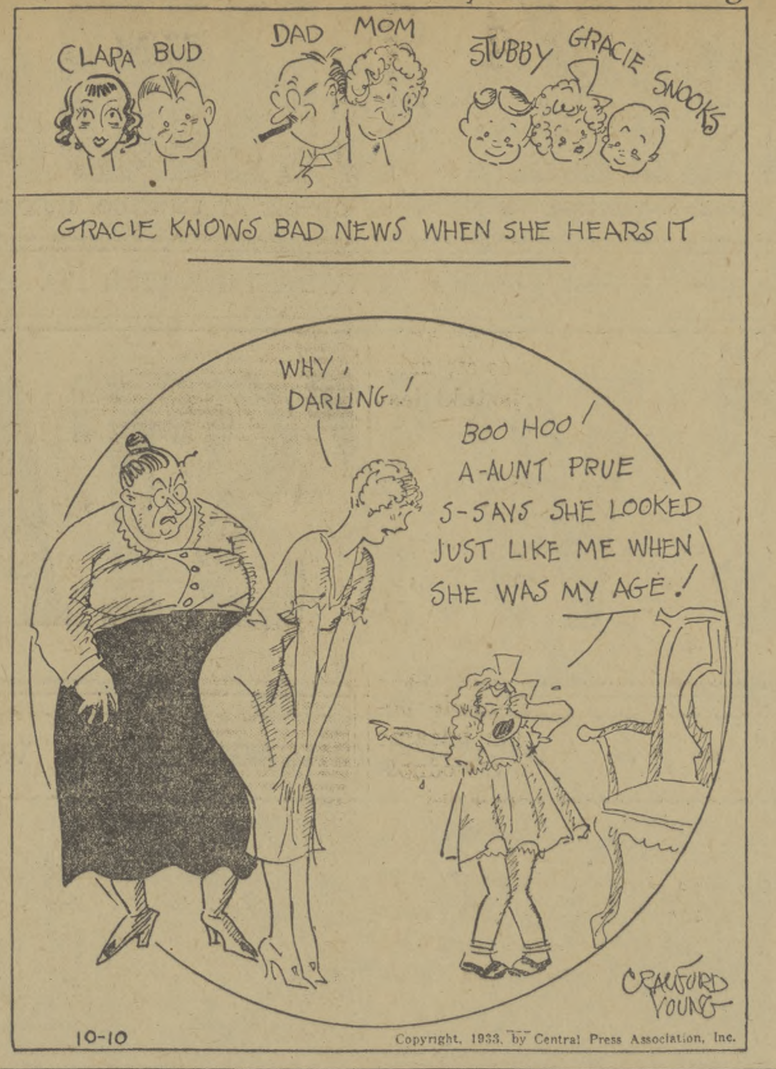
Pięć krajów przysłało więcej, niż po 4 miljony immigrantów od roku 1820, a mianowicie — Niemcy 5,918,000, Włochy 4,665,000, Irlandja 4,586,000, Wielka Brytanja 4,235,000, Austro-Węgry 4,134,000.

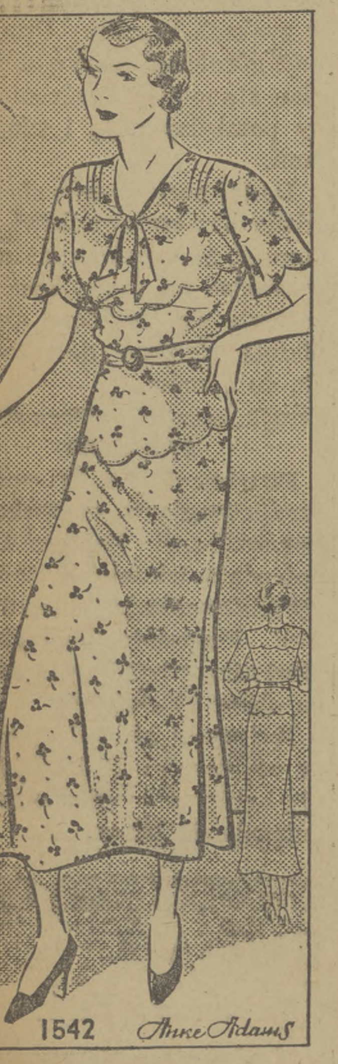
Inne kraje dostarczyły immigrantów w następujących liczbach — Rosja 3,342,000, Kanada 2,919,000, Szwecja 1,215,000, Norwegja 801,000, Meksyk 759,000, Francja 584,000, Zachodnie Indje 434,000, Grecja 423,000, i Polska 401,000. Co się tyczy poszczególnych krajów azjatyckich, to przybyło ogółem z owych krajów 907,000 immigrantów, w co należy włączyć 379,000 z Chin, 276,000 z Japonji, 9,500 Hindusów i 205,000 Turków.

Liczba immigrantów odnośnie Polski dlatego tak się małą przedstawia, że Polska jako państwo niepodległe istnieje dopiero od kilkunastu lat. — Przedtem immigranci, pochodzący z ziem, które obecnie objęte są granicami państwa polskiego, zaliczani byli w aktach immigracyjnych jako pochodzący z państw Rosji, Austro-Węgier i Niemiec.

F.L.I.S.

THE TUTTS By Crawford Young







SUKIENKA, ŁADNIE WYKOŃCZONA W ZĄBKI.

Anne Adams Modełko 1542.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji.

ŁADNA SUKIENKA Z FARTUSZKIEM.

Modełko 425.

Nabyć można w wielkościach 4, 6, 8, 10 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅛ jarda 35 calowej materji na sukienkę 1⅜ jarda 35 calowej materji na fartuszek i kołnierzyk.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..

Adres..

Miasto........................Stan................

PROF. WACHHOLZ POSZEDŁ NA EMERYTURĘ.

Prof. medycy sądowej na Uniw. Jagiellońskim Leon Wacholz, znakomity znawca tego przedmiotu i najwybitniejszy autoryt na polu medycyny sądowej w Polsce przeniesiony został na emeryturę. Ministerstwo nie podało motywów swej decyzji. Przypuszczać należy, że zarządzenie zostało spowodowane względami oszczędnościowemi, gdyż Uniw. Jagielloński posiada dwie katedry medycyny sądowej. Drugą katedrę zajmuje prof. Olbrych, głośny m. in. z procesu Gorgonowej w którym brał udział jako rzeczoznawca. Katedra prof. Wachholza nie została zniesiona.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

REZOLUTNA.

— A co on ci powiedział?

— Powiedział, że jestem „lakoniczna".

— Co to znaczy?

— Nie wiem, ale zaraz uderzyłam go w twarz.

RUCH W INTERESIE.

— Wiesz pan co, panie Szapiro, ja cały swój interes reorganizuję. A jak tam u pana?

— Dziękuję, ja też nie mam ani grosza.

W SĄDZIE.

Skarżący: — Ty łajdaku!

Oskarżony: — Ty bydlę!

Sędzia: — Spokój! Stwierdzenie personaljów należy do mnie.

Nowy Śpiewnik
na cześć
Matki Boskiej
Na Maj i Październik
75c
Do nabycia w biurze
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
1455-57 W. DIVISION ULICA
Chicago, Ill.

53 NOWENN
Do Najśw. Marji Panny, na wszystkie święta uroczyste kościelne i w miejscach świętych, w oprawie. Cena
50c
Do nabycia w biurze
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
1455-57 W. DIVISION ULICA
Chicago, Illinois.

ODEZWA DO POLONJI NA TOWN OF LAKE.

Szan. Rodacy i Rodaczki:

Jak za dawnych lat pierwsi osadnicy naszej dzielnicy, dokładali wszelkich sił, aby pobudować kościół i szkołę, i z pomiędzy których wyszli założyciele naszych dziś potężnych organizacyj, tak i ich synowie oraz późniejsi osadnicy, którzy służyli w siłach zbrojnych Stanów Zjedn. podczas Wojny Światowej, a teraz skupiający się w posterunku Town of Lake Nr. 7 Polskiego Legjonu Weteranów Amer., biorąc z nich przykład, postarali się o wybudowanie pomnika, w celu, uczczenia pamięci poległych i po wojnie zmarłych współkolegów, pochodzących z tej okolicy.

Pomnik ten stanie przy kościele św. Jana Bożego, 52-ga i South Throop St., a odsłonięcie tegoż połączone z wielkiemi ceremonjami, przy współdziale organizacji weterańskich, i cywilnych, odbędzie się dnia 12go listopada, o godzinie 2ej po południu, przy kościele św. Jana Bożego.

Pobudowanie takiego pomnika, pociąga za sobą wielkie koszta, i pomimo wielkich wysiłków z naszej strony, nie jesteśmy w stanie pokryć wydatków z tem połączonych, nieśmiało więc lecz z ufnością udajemy się do Szan. Polonji i Towarzystw z prośbą, o ile by to było możliwem, o jakąkolwiek skromną daninę na tak wzniosły cel.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać, do komitetu na adres 5147 S. Ashland Ave., do dnia 5go listopada, 1933. Nazwy Tow. jak i nazwiska pojedyńczych osób będą umieszczone w książce pamiątkowej, jako ofiarodawcy.

Pomnik ten pozostanie po weteranach Wojny Światowej, pochodzących z tej dzienicy, którzy na zew Wielkiego Prez. Stanów Zjedn. W. Wilsona, nieśli w ofierze swoje młode życie, za Wolność Ludów i Demokracji i przyczynili się do uwolnienia naszej Kochanej Polski.

Pomnik ten w postaci armaty, którą utrąciły Wojska Wielkiej Brytanji w zaciętej walce z Niemcami, lecz kiedy Amerykańskie Wojska ruszyły na odwiecznego wroga nas Polaków, złamali siłę Niemiecką, w tej bitwie ta armata, dostała się w ręce Wojska Amer., a która zostanie ustawioną przy kościele św. Jana Bożego, na pamiątkę dla przyszłych pokoleń.

Przy sposobności zapraszamy Szan. Polonję, Tow., Posterunki i Doboszów do wzięcia udziału w tejże uroczystości odsłonięcia pomnika, w niedzielę, dnia 12go listopada, o godzinie 1ej po południu; zbiórka ze sztandarami przy sali Słowackiego, 48ma i Paulina ul. Dnia tego, o godzinie 10:30 rana odbędzie się uroczysta Msza św., w kościele Jana Bożego, na Intencję poległych żołnierzy, w której o wzięcie jak najliczniejszego udziału wszystkich prosimy.

Na zakończenie całodziennych uroczystości, wieczorem dnia tegoż, o godzinie 7ej odbędzie się Wielki Militarny Bal, w sali Słowackiego, 48ma i Paulina ul., na który również zapraszamy Szan. Polonję.

Komitet Wykonawczy.

And. Zajewski, przewod.; J. Hucher, sekr.; W. Przeracki, kas.; S. Szymański, komned. post. 7go.

TAJEMNICE GROBÓW CARSKICH.

Już od dawna obiegają pogłoski, dementowane wprawdzie przez czynniki oficjalne, że rząd sowiecki spienięża carskie klejnoty. Obecnie nadchodzą już zupełnie konkretne wiadomości o zamierzanych dalszych tranzakcjach tego rodzaju z Londynu. Niedawno temu odbyło się porozumienie między tajnymi agentami rosyjskimi, a pewnym londyńskim domem aukcyjnym co do terminu, w którym w ściślejszem gronie odbyć się ma licytacja klejnotów rosyjskich. Chodzi tutaj o klejnoty, które zabrano z sarkofagów carskich w katedrze Piotra i Pawła. Licytacja ma nastąpić najpóźniej w październiku. Kilku amerykańskich i angielskich znawców kamieni i kosztowności zaproszono w tej sprawie do Moskwy dokąd po cichu przewieziono ogromny kufer z klejnotami. — Dwaj urzędnicy rosyjskiej policji politycznej otworzyli kufer. Trzej rosyjscy bankowcy odczytywali kolejno numery i nazwy kamieni. Następnie zabrali się do pracy taksatorzy zagraniczni. Ogarnęło ich bezbrzeżne zdumienie. To co zobaczyli, prześcigało wszelkie ich wyobrażenia. Krzyże brylantowe, pierścienie, brosze, ordery wysadzane drogiemi kamieniami, naszyjniki, korony, buławy marszałkowskie. Skarb ten oszacowano na przeszło 200 miljonów marek. Oto cena najniższa, którą kosztowności te przynieść powinny bezwzględnie na licytacji londyńskiej.

Rząd sowiecki, potrzebujący pieniędzy, znalazł w sarkofagach carskich spodziewane skarby, lecz przy tej sposobności odkryto także tajemnicę, zaprzątającą od dawna umysły historyków. Znaleziono mianowicie dwie puste trumny. Jedna była pusta, ponieważ Mikołaj II. zmarł gdzieindziej, niż się tego spodziewał jego ojciec, a druga była pusta, ponieważ car Aleksander I., którego szczątki śmiertelne rzekomo kryją, uciekł był z Petersburga, by resztę życia dokonywać w samotności.

Zwłoki carów zabalsamowane były bardzo kunsztownie.— Aleksander III. ubrany był w mundur generała gwardji z orderami na piersiach i przy szabli zasianej brylantami, jak gdyby co jeno był zasnął. Także Aleksander II i Mikołaj I zachowani byli doskonale i bogato przyozdobieni klejnotami. — Katarzyna I miała naszyjnik z ogromnych brylantów. A ubiór jej przyozdobiony był kamieniami, które Kozacy przywieźli byli z wojny perskiej z Azji. Klejnoty te będą sensacją aukcji londyńskiej. Zwłoki natomiast Piotra Wielkiego były ubrane w strój skromny i bez wszelkich klejnotów. Car dzierżył w ręku prawem pieczęć państwową. Największą niespodzianką atoli stanowiło otwarcie trumny cara Aleksandra II. Trumna była pusta. W starych aktach dworskich napotkano na pogłoskę, jakoby Kozacy, którzy nieśli na swych ramionach trumnę do podziemi kościelnych, oświadczyć mieli, niesiemy trumnę pustą. Potwierdziła się od stu lat istniejąca pogłoska, że car Aleksander nie umarł w roku 1825, lecz potajemnie opuścił Piotrogród, by zdala od świata dokonać reszty żywota. Dzisiaj wie się z absolutną pewnością, że żył on w stepie pod nazwiskiem Feodora Kusmiesza. Brat jego Mikołaj I odwiedził go czasem podczas podróży inspekcyjnych.

W ten sposób odkryta została jedna z tajemnic carów, która od przeszło 100 lat zaprzątała umysły ludzkie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



SPORT

Następujący był wynik gry piłki nożnej Weberowców z Filipczykami:

WEBER HIGH 2.

Pozycje:
Renkiewicz, L. E.
Klimek, L. T.
Cichowski, L. G.
Chocher, C.
Koronkiewicz, R. G.
Wrzesiński, R. T.
Wrzesiński, R. E.
Kamiński, Q. B.
Drabański, L. H.
Siemieńkiewicz, R. H.
Potocki, F. B.

ST. PHILLIPS 27.

Pozycje:
Roey, L. E.
T. Kennealy, L. T.
Drasdauskas, L. G.
Tyndall, C.
Keane, R. G.
McGowan, R. T.
Zigenhorn, R. E.
OBrien, Q. B.
R. Howlett, L. H.
P. Kennealy-Marren, R. H.
P. Howlett, F. B.

TOUCHDOWNS

St. Philips — P. Howlett (3), Marren.

Punkty po "Touch Down"
St. Philips — P. Howlett (3).

Zabezpieczeni:
St. Philips — P. Howlett.

Punkty gry:

St. Philips	0	6	14	7—27
Weber	0	0	2	0— 2

Przedstawiciele:
Referee—O'Reily (De Paul).
Head lines man—Holton (St. Ignatius).

Rezultat poszczególnych kontestów kręglarskich Klubu Unique Social Club z Jackowa.

Chas. Luka Boosters: —			
Gert. Holdway	84	123	100
Julja Jarka	152	101	181
W. Cherry	127	161	163
W. Kukułka	109	157	131
Ch. Kiołbasa	156	190	192
Razem:	628	732	767
Doc. Ulis' Boosters: —			
Al. Pyzalski	140	135	217
John Serówka	178	168	169
Mat. Kukułka	104	128	123
Marja Serówka	149	131	154
C. Kruszyński	148	174	145
Razem:	719	736	788
Szymański's Pharm.: —			
And. Holdway	148	119	173
F. Serówka	156	121	118
M. Początek	97	124	146
L. Depke	97	134	120
J. Kłodziński	153	191	181
Razem:	651	689	738
Smolka Br. Boosters: —			
Fr. Pollowy	140	125	171
W. Panek	113	132	152
F. Geshkevich	117	105	172
J. Golnik	144	138	146
E. Linowiecki	212	172	164
Razem:	726	672	805
Stankowicz Florals: —			
Casimir Gill	139	114	133
Jean Adams	83	99	54
Jos. Winor	129	104	102
Alice Gajewski	169	160	146
H. Szukalla	190	202	157
Razem:	710	679	592
Doc Ross' Molars: —			
Rena Jarka	135	131	145
Pict. Filipiak	119	116	119
C. J. Ross	155	122	128
P. J. Kirsten	188	143	133
Ed. Urban	168	160	244
Razem:	765	672	769

ZE STANISŁAWOWA

W niedzielę, dnia 15go października, w sali dolnej Kościuszki na Stanisławowie, starsze uczennice kursu handlowego urządzają wieczorek powitalny pospolicie zwany „Home Coming" dla alumnek, które ukończyły dwuletni kurs handlowy na Stanisławowie, począwszy od pierwszych graduantek w r. 1916.

Jest to oczywiście pierwszy taki wieczorek koleżeński, na którym niewątpliwie zacieśnione zostaną wśród koleżanek dawniejszych i dzisiejszych węzły bliższej sobą przyjaźni. Seniorki tegoroczne liczą na współdział alumnek. Początek wieczorku o godzinie 4ej po południu.

*

Dzieci szkolne mają w posiadaniu kartki losowe tak zwane „Punch Cards", z którymi już uwijają się po domach stanisławowskich parafjan z prośbą o nabycie losu. Cały bowiem dochód ze sprzedaży tych kartek pójdzie na korzyść parafji. Tak miejscowy X. proboszcz Jan Drzewiecki, C.R. jak i czcigodne Siostry Notre Damki upraszają parafjan, aby grzecznie przyjmowali dzieci przez okazanie im dobrej woli.

*

Na zew X. proboszcza Jana Drzewieckiego, C.R. zebrali się wczoraj wieczorem do jednej z sal parafjalnych, lokalni kupcy i przemysłowcy, w celu omówienia ważnej sprawy dotyczącej parafji.

*

Niewiasty Różańcowe, 11go Drzewa, ażeby godnie uczcić swą Niepokalaną Patronkę a z Nią i miesiąc Różańcowy, odprawią w piątek nadchodzący Spowiedź św. a w sobotę rano na Mszy św. o godzinie 8ej, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Tow. św. Apolonji, gr. 482 ZPRK. odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 11go bm., w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Towarzystwo to czyni przygotowania do zabawy kostkowej „bunco" mającej się odbyć w listopadzie. Prezeską jest pani K. Czekała, a sekretarką pani M. Ciemniecka.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Stanisława Kostki, odbył się pogrzeb śp. Jerzego Łakowskiego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Nabożeństwo do Matki Boskiej Różańcowej odprawia się codziennie o godzinie 7:30 wieczorem, a w niedzielę o godzinie 2:30 po południu. Śpieszmy na to nabożeństwo jak najliczniej i korzystajmy z tych licznych łask, jakie z wyżyn niebieskich spływają na tych co różaniec codziennie odmawiają. Bo modlitwa różańcowa, odrywa serce nasze od przywiązania do rzeczy doczesnych, oczyszcza je i łączy ściśle z Bogiem. Modlitwa różańcowa wyprasza nam odpuszczenie grzechów i kar za grzechy; modlitwa różańcowa nawraca grzeszników i zachowuje ich od ponownych upadków. Sprawiedliwym zaś wyjednywa łaskę wytrwania w dobrem aż do śmierci. Czyż nie warto poświęcić pół godzinki na odmawianiu różańca św. podczas nabożeństwa różańcowego?

*

W przyszłą niedzielę, w auditorjum stanisławowskim, po czwarty o godzinie 8ej wieczorem, pod kierownictwem X. G. Pałubickiego, C.R., wyświetlane będą dźwiękowe obrazy filmowe „talkies" pod nazwą „The Third Alarm" i inne treści wesołej.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 ZPRK., odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 12go bm. w sali nr. 1szy, o godzinie 8ej wieczorem. Prezesem jest p. Fryderyk Kirstein, a sekretarzem p. Mateusz Bykowski.

*

Państwo Jan i Franciszka Maciejewscy obchodzą dzisiaj 47mą rocznicę pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. o godzinie 6ej rano podziękowali oni Bogu za łaski z prośbą o nowe, by się doczekali złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

W przyszły piątek, X. Edward Golnik, C.R., obchodzić będzie swoje imieniny. Na jego intencję odbędzie się Msza św. w dniu tym, o godzinie 8ej rano.

*

W sobotę, o godzinie 9ej rano, odbędzie się ślub p. Jerzego Sikorskiego, z panną Heleną Zmudzińską.

Koleje Górne Przygotowują Się Do Fuzji z Tramwajami.

Wyszło wczoraj na jaw, że plan połączenia kompanji tramwajowej z kompanją kolei górnej jest stopniowo realizowany już od szeregu miesięcy. Przedewszystkiem zwrócono uwagę, że przyjęcie nowych transferów przez kompanję tramwajową było pierwszym początkiem do połączenia się obu kompanji transportowych, ponieważ transfery te, choć nie są w zupełności odpowiednie dla podróżowania tramwajami, jednak odpowiadają za bilety przejazdu na kolejach górnych, gdy wreszcie dojdzie do połączenia. Transfery te będą po połączeniu się przyjęte przez kompanję kolei górnej.

Kompanja kolei górnej, przygotowując się do połączenia się z kompanją tramwajową, porobiła już pewne zmiany na swych stacjach górnych w przewidywaniu większego ruchu.— Zmiany te przeprowadzane są narazie na niektórych tylko stacjach górnych w przewidywaniu większego ruchu. Zmiany te przeprowadzane są narazie na niektórych tylko stacjach, gdyż zarząd kompanji nie wie, na których stacjach okaże się potrzeba lepszych urządzeń. Inżynierzy kompanij kolei górnej twierdzą, że rzecz ta będzie dopiero ustalona po połączeniu się obu kompanij i po zastosowaniu nowego systemu komunikacji. Doświadczenie pokaże dopiero, gdzie będą główne punkty przesiadki.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. As a class, insects are represented in practically all parts of the world..............			
2. The native name of Persia is Deman..............			
3. Isaiah was a Mohammedan prophet..............			
4. Ishmael was the elder son of Abraham and reputed ancestor of a number of north Arabian tribes			
5. Jehoshaphat was the first king of Judah........			
6. Saint Jerome was the most learned of the early fathers of the Latin church..............			
7. Jimmu Tenno was the first ruler of Japan......			
8. "John Brown's Body" was one of the most frequently sung marching songs of the War of 1812..............			
9. Fractious means unruly, cross or captious......			
10. Mumper is classed as an adjective in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z JADWIGOWA

Uroczyste przyjmowanie Niewiast, Dziewic, Młodzieńców i Mężczyzn do Różańca św. odbywa się w kościele św. Jadwigi w każdą niedzielę bieżącego miesiąca.

*

Państwo Stanisław i Marjanna Kuśnierek obchodzić będą w sobotę nadchodzącą srebrne gody małżeńskie. Uroczystość jubileuszową poprzedzi Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów o godz. 7ej rano.

*

W środę, dnia 25go października odbędzie się w sali jadwigowskiej zabawa wilkołakowa, dla członków i członkiń Kółka Dramatycznego.

*

Roczne zebranie akcjonarjuszy spółki p. n. „15th Ward Building and Loan Assn." odbędzie się w przyszłą sobotę, d. 14go b. m. w jednej z sal parafjalnych, o godz. 8ej wieczorem.

*

Państwo Franciszek i Katarzyna Kotowscy obchodzili wczoraj 36tą rocznicę pożycia małżeńskiego.. Podziękowali oni Bogu za łaski odebrane z prośbą o dalsze na Mszy św. na ich intencję odprawionej.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Tow. Polek św. Łucji i Młodzieńcy Różańca św.

*

W sobotę nadchodzącą ślubować będą następujące pary młode: p. Edward Sobieszczyk z panną Pelagją Janiga; p. Piotr Figiel z panną Rozalją Chabowską i p. Roman Kuśnierek z panną Stefanją Ściek.

*

Kto jeszcze nie nabył biletu na piękne przedstawienie Kółka Dramatycznego, które odbędzie się w ostatnią niedzielę b. miesiąca, w sali parafjalnej na Jadwigowie, ten powinien to uczynić jak najprędzej. Dobrane grono amatorów odegra zajmującą i pełną żywej akcji sztukę p. t. „Gwałtu co się dzieje". Reżyserem tej jsztuki jest p. Józef Kamedulski.

*

Pod kierownictwem ks. Józefa Polińskiego, C. R., odbywać się będzie bazar parafjalny w sali parafjalnej. Bazar ten rozpocznie się w pierwszą niedzielę listopada i potrwa przez następne niedziele tegoż miesiąca. W swoim czasie podamy więcej o tym bazarze ciekawych szczegółów, odnośnie pracy przygotowawczej.

*

Tow. Imienia Jezus urządza zabawę towarzyską dnia 28go października, w sali parafjalnej, dla członków tylko. Dużo miłych niespodzianek.

*

Oprawia się w kościele św. Jadwigi codziennie Nabożeństwo Różańcowe, o godz. 7:30 wieczorem, a w niedzielę, o 2:30 po południu. Uczęszczajmy na to nabożeństwo jak najliczniej. Modlitwa Różańca św. użycza nam pociechy w życiu i przyczynia się do wzrostu w cnotach. Każda tajemnica różańca św. to jakby pochodnia, co rozjaśnia ciemności rozumu i serca. Starzy i młodzi, ojcowie i córki, weźmy tę pochodnię do rąk naszych i rozważajmy tajemnice tego różańca, a wnet odmienimy się na dobre. Różaniec św. dla konającego jest przyjacielem najlepszym bo go wzmacnia przeciw pokusom, ulgę mu przynosi i zapewnia opiekę Boga. Szczęśliwi więc są ci, którzy szanują wartość Różańca św. i kochają go całem sercem, ci otrzymają osobliwą łaskę w potrzebach. A więc czyż nie warto jest poświęcić pół godzinki na odmawianiu różańca św. na nabożeństwie do Matki Bożej Różańcowej?

Z TRÓJCOWA

Trzeci dzień bazaru odbył się zeszłej niedzieli. Był to dzień Zjednoczenia. Zjednoczeńców też, przeważnie parafjan Trójcowa, było można wszędzie na sali zauważyć tak popołudniu jak i wieczorem. W sali gdzie odbywa się przyjęcie dla towarzystw przychodzących na bazar, urządzono zajmujący program. Tu Osada No. 69 miała swych licznych przedstawicieli. Przemawiał zasłużony jej prezes p. Zygmunt Stefanowicz, śpiewała p. Mazurkiewicz, wystąpił z grą na skrzypcach p. Korzuch i klub polskich mandolinistów. Z przedstawicieli Osady „Trójcowo" oprócz prezesa byli obecni jeszcze: K. Topczewski, J. Wysocka, J. Handke, Anna Schweda, W. Kolbusz, E. Sobolewski, A. Żurawski, Zofja Mazurkiewicz, Helena Snopek, M. Terema, S. Biegalski i M. Orzuścik.

*

Oto lista towarzystw które w dniu Zjednoczenia wystąpiły na bazarze: Tow. Bolesława Wielkiego, Tow. Biały Orzeł, Tow. Trójcowo, Tow. Adoracji, Tow. św. Antoniego,, Tow. Imienia Jezus, Tow. św. Józefa i Tow. św. Anny. Z tych bodaj najliczniejszą reprezentację miało Tow. Imienia Jezus.

*

Specjalnością bardzo ciekawą na zeszło-niedzielny wieczór był kontest dla dzieci w wieku od lat dwóch do pięciu. Wyznaczono nagrodę dla dzieci najlepiej się przedstawiających i najzdrowszych. Sędziami byli: dr. J. Cieśla, dr. C. Buczyński i dr. M. Kamiński. Z dziewczynek pierwszą nagrodę przyznano Janinie Machowiec, drugą zaś Elżbiecie Sobota. W konteście chłopczyków natomiast wyszli zwycięsko Ryszard Strzałka i Jan Wierec. Sędziowie mieli nie łatwą sprawę bo trzeba było wybierać z dość licznej gromadki a cała reprezentowała się dziarsko.

*

Szczęście posłużyło p. J. Cieślakowi. Otrzymał 15 dolarów w gotówce. To samo szczęście przytrafić się może jeszcze każdemu który posiada lub kupi sobie bilet na bazar Trójcowa. Warto chyba takie bilety kupować, a nadto przy ich zakupnie dostaje się darmo głosy na kontest popularności.

*

Z wybitniejszych osobistości które zwróciły na siebie szczególniejszą wagę w niedzielę na bazarze, oprócz niektórych już wyżej wymienionych, byli: pp. Jan Milewski, Franciszek Berdel, Antoni Kołakowski, Kazimierz Biercz, J. Walensa, J. Gruszeczka, Teofil Rux, M. Gryczkiewicz, dr. C. Buczyński, Józef Srwicki, dr. M. Kamiński, Ludwik Karwowski, Jan Wójcik, Józef Wierwawski, Kazimierz Skonieczny i dr. Józef Cieśla.

*

Zwarca się uwagę członkom Chóru św. Tójcy na następującą odezwę: „Chór św. Trójcy zaprasza wszystkich śpiewaków oraz ich przyjaciół na bazar parafjalny we środę dnia 11go października wieczorem w sali parafjalnej. Jest to dzień wyznaczony dla śpiewaków i przyjaciół. A więc wszyscy razem do miłego widzenia na bazarze. — Komitet."

*

W przyszłą środę wieczorem młodzież trójcowska będzie mogła w sposób praktyczny pokazać że i jej dobro parafji leży na sercu. Będzie to Wieczór Młodzieży, wielki wieczór towarzyski dla miejscowych młodzieńców i panien. Udział w nim wezmą także Sokoli, śpiewacy i polityczni przyjaciele Trójcowa.

*

Zasłużone Tow. św. Józefa, grupa ZNP., stawiające się wiernie na każdy apel swej parafji, jakim przypadkiem opuszczone zostało z listy towarzystw obecnych na pierwszym wieczorze bazaru. Reporter pragnie niniejszem rzecz tę sprostować.

Przystań jest to miejsce u brzegu morza, rzeki, jeziora, gdzie zatrzymują się statki.

DR. F. BIEDKA I PANNA WIKTORJA TENCZAR—POBRALI SIĘ.



W dniu 4-go b. m. odbył się ślub doktora Franciszka Biedki z panną Wiktorją Tenczar, córki znanej i starej na Polonji rodziny, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Jedynie najbliższa rodzina była świadkiem tej ceremonji, po której skromne przyjęcie odbyło się w rezydencji doktorostwa Strcżewskich, p. nr. 5511 Hutchinson ul. — Druhną była panna Jadwiga Isbaner, drużbą dr. E. Sajewski. Dr. F. Biedka jest czynnym członkiem miejscowego T-wa. Dentystów. Państwo młodzi zamieszkują obecnie p. nr. 4058 N. LaPorte ul.

Polscy Dem. Na Przyjęciu Dla Burmistrza Miasta.

Imieniem Polaków Przemawiał Fr. Zintak.





Staraniem klubu Franklin D. Roosevelt odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie na cześć mayora naszego miasta p. Edwarda J. Kelly'ego, w hotelu Stevens. Przyjaciele mayora szczelnie zapełnili trzy wielkie sale, a obywatele plskiego pochodzenia stanowili bardzo poważny procent obecnych.

Witany gromkimi oklaskami, mayor Kelly wszedł na salę w towarzystwie F. V. Zintaka, klerka sądu wyższego, lidera Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej, senatorów Stanów Zjednoczonych L. Murphy'ego z Iowa, Williama H. Dietericha z llinois i prokuratora na powiat Cook T. J. Courtney'a.

Po kolacji rozpoczął się program muzyczno-wokalny, potem wygłoszono pięć mów. Mayor Kelly dziękował wszystkim i zaznaczył że urząd swój sprawować będzie dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Przemówienie F. V. Zintaka.

Lider Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej, p. Franciszek V. Zintak, wygłosi. okolicznościowe przemówienie o stosunkach w całym kraju, a szczególnie w mieście Chicago. W przemówieniu swem wspomniał zniszczenie miasta przez pożar w 1871 — porównując ten fakt do stosunków, jakie ostatnio zapanowały w Ameryce przez kiepskie rządy, które zniszczyły całą strukturę finansową. W mowie swej wyraził p. Zintak nadzieję, poprawy tych anormalnych stosunków, bo na czele rządu Stanów Zjednoczonych jest dzisiaj człowiek wielkich zdolności, który przy naszej pomocy i dobrych chęciach wyprowadza kraj na lepsze drogi. To samo odnosi się i do mayora miasta naszego p. Kelly'ego, który usilnie stara się o zmianę stosunków na lepsze.

Po mowie p. Zintaka zagrzmiały oklaski.

Wśród obecnych na bankiecie zauważyliśmy następujących obywateli, członków Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej: Wm. Link, prezes Wydziału Miejskich Ulepszeń; F. W. Walkowiak, komisarz sądów przysięgłych; S. W. Mirosławski, asystent prokuratora generalnego w Illinois; Józef Ziemba, zarządca miejskiego sanatorjum tuberkulicznego; alderman oraz komityman 26ej wardy p. Franciszek E. Konkowski; mecenas F. Caryński, alderman W. Orlikowski z 35ej wardy, A. Śmietanka, syndyk miejski; F. Bobrytzke (Bobrycki), komisarz Wydziału Parku Lincolna; W. Schlaeger, asystent zarządcy federalnego departamentu pożyczkowego na stan Illinois; August J. Kowalski, klerk główny w biurze sekretarza sądu wyższego p. F. V. Zintaka; sędzia sądu obwodowego Władysław J. LaBuy, kongresman Leon Kociałkowski, Jan C. Kluczyński, repr. do legislatury stanowej z 4go dystryktu; St. Sekulski, prezes Sherman Motor Sales z Town of Lake; F. Słowiński, urzędnik Komisji Wyborczej; Wincenty Cieślewicz, stanowy egzaminator Spółek Bud.-Poż.; sędzia wyższego sądu Piotr H. Schwaba, Paweł Drzymalski, prezes Polonia Coal Co., oraz członek Rady Szkolnej; jego syn Ralf, asystent prokuratora na pow. Cook; „Andy" Zintak, urzędnik w biurze rzecznika miejskiego; Józef Nowicki, szef inspektorów fabryk na stan Illinois; Robert F. Lessel, stanowy egzaminator Spółek Bud.-Poż.; alderman Józef Rostenkowski z 32ej wardy, Józef Baran, Medard Kunz, Aleksander Sobota, dyr. ZNP. i pierwszy asystent woźnego sądów miejskich; alderman Z. Kadow z 33ej wardy, mecenas J. LaBuy i wielu innych.

Pierwszym wiceprezesem klubu Franklin D. Roosevelt jest p. Władysław J. Przybyliński, sekr. gen. ZPRK., a p. F. V. Zintak przewodniczącym komitetu finansowego.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Iran is the native name. 3. False. Hebrew prophet. 4. True. 5. False. Fourth king. 6. True. 7. True. 8. False. Of the Civil war. 9. True. 10. False. Noun.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Kazimierzowa.

Klub Polskich Obywateli Republikański 22 Wardy odbędzie swe regularne miesięczne posiedzeni dzisiaj we wtorek, dnia 10go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, 2302 So. Whipple ul. Obecność obywateli pożądana. — K. C. Szarblewski, prezes; M. Grabiec, sekr.

*

Z Tow. Opieki nad Sierotami.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej, na plebanji trójcowskiej przy Noble ul., odbędzie się nader ważne posiedzenie dyrekcji Stow. Opieki nad Sierotami. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich interesowanych. — Zarząd.

*

Klub Ziemi Lubelskiej odbędzie swoje regularne posiedzenie w środę, dnia 11go października, w sali p. nr. 2110 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — C. A. Kujawa, koresp.

*

Ze Stanisławowa.

Kółko Dram. odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 12go października, w sali Kościuszki, o godzinie 7:30 wiecz. Po posiedzeniu zabawa taneczna z przekąską dla członków i ich przyjaciół. Nowi członkowie będą mile widziani. — J. Grabowiecki, prezes; L. Konopka, sekr. prot.

Co Słychać na Polonji.

Panna Agnieszka M. Ochocka, z Marjanowa, nauczycielka gry na fortepjanie i harmonji, urządza czwarty doroczny koncert, w niedzielę, 15 października, w sali Synów Wolności, 1042 No. Damen ave., o godzinie 4tej po południu.

Hidropatja jest to nazwa metody leczenia zimną wodą.

"Tag Day" Na Korzyść Ochronki Św. Elżbiety.

Rok rocznie odbywa się połów czyli „Tag Day", na korzyść Ochronek i Sierocińców. Liga dziatek przy Ochronce św. Elżbiety, zajmie się połowem, w tym dniu na korzyść Ochronki. Potrzeba około sto panienek ażeby się połów udał. A więc panienki jeśli wam czas pozwoli, dopomóżcie Siostrom Franciszkankom, udajcie się do Ochronki św. Elżbiety, ażebyście mogły dodać cegiełki do sukcesu połowu, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 16go października. Zacne panienki pokażcie waszą miłość i szacunek dla czcigodnych Siόstr Franciszkanek, przez waszą współpracę w połowie. I my rodacy i rodaczki w dzień połowu nie żałujmy grosza ofiarowanego, gdyż po całem mieście odbywać się będzie Tag Day, a jest to cel szachetny i godny poparcia.

Panienki, które chcą wziąć udział w połowie niechaj się zgłoszą do Ochronki św. Elżbiety p. nr. 1360 N. Ashland avenue.

Mityng jest to nazwa, dawana zebraniom ludowym w Ameryce Północnej i Anglji dla omówienia spraw publicznych.

K. W. KEMPF
od r. 1892
Agencja Kart Okrętowych
180 W. Washington St.
KARTY OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE
na przejazd wprost do kraju rodzinnego bez przesiadania się.
Załatwiamy wszystkie szczegóły, włączając przewiezienie bagażu z domu aż na miejsce przeznaczenia.
PRZEKAZY do Polski po SPECJALNEJ CENIE
Wyrabiamy wszelkie prawne dokumenty konsularne.
Poradźcie się nas w sprawach realnościowych i podatkowych.
Nasze 40 lat doświadczenia jest Waszą gwarancją szybkiej i zadowalającej obsługi.
Telefon Franklin 8334.
JOSEPH LEPSA, zarządca.
Otwarte codziennie od 9 do 6.
W niedziele od 9 do 12.

GLANZ MORTGAGE CO.
1112 MILWAUKEE AVENUE
Wynajmijcie skrzynkę w naszym Skarbcu Ochronnym na papiery wartościowe, biżuterje itp.; będą tam zupełnie bezpieczne.
Asekuracja wszelkiego rodzaju na duże i małe sumy.

ANGEL DAINTY DYES
Jedna paczka zabarwia albo farbuje wszelkie materje. Łatwa w użyciu. Wielki wybór ładnych kolorów
Farbka domowa, w powszechnem użyciu od 40 lat.
10¢
We Wszystkich Aptekach

OSOBIŚCIE PROWADZONE
Wycieczki Na Boże Narodzenie
DO POLSKI
Odjazd z New Yorku na Popularnych Pospiesznych Okrętach Linji Lloyd
Najszybsza droga do Starego Kraju
BREMEN
7-go GRUDNIA
Specjalny Pociąg Pospieszny oczekuje na okręt w Bremerhaven, zapewniając Wam bardzo wygodną podróż do POLSKI
EUROPA
16-go GRUDNIA
Informacji udzieli każdy miejscowy agent lub
NORTH GERMAN LLOYD
130 WEST RANDOLPH ST., CHICAGO, ILL.

Gordon Electric Construction Co.
5257 Windsor Ave. Tel. Palisade 10474
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektryczności po przystępnych cenach.

GENERAŁ PUŁASKI
pod Savannah
Wspaniałe kolorowe odbicie monumentalnego obrazu polskiego mistrza, batalisty, prof. Stanisława Batowskiego, ze Lwowa, można nabyć u nas
za 50 centów; — pocztą 55c centów
DZIENNIK CHICAGOSKI
1455 W. DIVISION ST. CHICAGO, ILL.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Akcja Katolicka.

Akcja katolicka w Kościele Katolickim istnieje zawsze, tylko że raz większy a drugi raz mniejszy nacisk na nią się kładzie. Obecnie nacisk ten jest bardzo silny z powodu szczególnie ciężkich warunków na świecie.

Przez akcję katolicką Kościół dąży do ożywienia omdlałego ducha, do natchnienia wszystkich ideałami Chrystusowemi celem stworzenia atmosfery braterskiej, w której łatwiej byłoby radzić nad wyszukaniem środków poprawienia stosunków na świecie. Dlatego o akcji katolickiej mówią dzisiaj wszyscy, dlatego niema ani jednego większego zjazdu katolickiego, na którym nie mówionoby o akcji katolickiej.

Ostatnio mówił o akcji katolickiej Delegat Apostolski w Washingtonie, J. E. Ks. Amleto Giovanni Cicognani, podczas krajowego zjazdu katolickich stowarzyszeń dobroczynnych w New Yorku, gdzie przemawiał także Pan Prezydent Roosevelt.

Ojciec św. — mówił Delegat Apostolski — mając powierzoną sobie administrację Kościoła Powszechnego i widząc szerzące się zło, zagrażające społeczeństwu a także świadomy potrzeb całej ludzkości, wezwał katolików na całym świecie do akcji katolickiej. Ale przez Akcję katolicką Ojciec św. nie rozumiał spełniania tylko pobożnych praktyk, wymaganych przez religję katolicką, lecz faktyczne szerzenie naszej Wiary w taki sposób, żeby to było istotnem apostolstwem.

Przez położenie większego nacisku na potrzebę akcji katolickiej, Ojciec św. zapragnął wzmocnić kontakt wiernych z pracownikami w hierarchji kościelnej, przyczem akcję katolicką rozumie się nie jako łączenie organizacyj dla jakiegoś zgóry uplanowego celu dobroczynnego, ale powołanie do życia organizacyj wiernych, zrzeszonych z pozwolenia właściwej władzy, pracujących zgodnie z przepisami tych władz i od nich bezpośrednio zależnych. Dlatego moż na powiedzieć, że pierwszym warunkiem rozpoczęcia akcji katolickiej jest uzyskanie odpowiedniego zezwolenia od biskupa — mówił Ksiądz Delegat Apostolski.

Papież Pius XI powiedział, że akcją katolicką jest udział wiernych w apostolstwie hierarchji Kościoła. W tych słowach mieści się wszystko. Nie brakuje tam niczego, co odnosi się do boskiego posłannictwa Kościoła Chrystusowego. Akcją katolicką jest więc udział w wypełnianiu misji, otrzymanej od samego Chrystusa Pana a polegającej na ratowaniu i uświęcaniu duszy. Misję tę otrzymał Piotr św. z tem, żeby przeszła na jego następców, biskupów Kościoła.

Akcja katolicka to nie tylko osobiste dążenie do doskonałości. To nie tylko wykonywanie tych lub tamtych pobożnych praktyk zgodnie z przykazaniami boskiemi i kościelnemi. Akcją katolicką nie będzie też tylko działalność organizacyj wiernych, wykonywujących przepisy konstytucji swojej organizacji. Żeby pracę jaką można uznać za akcję katolicką, tam musi w niej brać udział biskup. Bez biskupa niema akcji katolickiej. Grupy katolików albo stowarzyszenia religijne, które nie mają zezwolenia hierarchji i którym nie patronuje biskup diecezji w ich akcji apostolskiej, nie prowadzą tej akcji choćby nawet pod jej sztandarem działały.

Działalność polityczna nie jest składową częścią akcji katolickiej. Kościół jest zobowiązany zwracać ustawiczną uwagę wiernych na niesprawiedliwości społeczne i udawać się wszędzie, gdzie duszy ludzkiej grozi niebezpieczeństwo, ale jednocześnie Kościół nie miesza się do rzeczy ściśle politycznych, bo celem Kościoła nie jest polityka. Autorytet Kościoła jest ponad wszystkiem. Partje polityczne powstają i rozlatują się wskutek właśnie polityki, tymczasem Kościół ma zadanie łagodzić wszystko i jednoczyć na drodze duchowej do wieczności wiodącej.

Dawanie dobrego przykładu, zajmowanie się pracą dobroczynną, przynoszenie ulgi cierpiącym, propaganda prasowa są to niewątpliwie apostolstwa, ale apostolstwa szczególne i nie należy ich mieszać z akcją katolicką, która obejmuje wszystko i wiedzie nas wszystkich do Królestwa Bożego.

Przez akcję katolicką należy rozumieć dawanie pomocy apostolskiej tym w hierarchji, którym to apostolstwo zostało nakazane. Dlatego nigdy nie będzie za dużo podkreślać, że akcja katolicka to pomoc hierarchji, która nie może nikomu oddać swoich funkcyj apostolskich, ale może dzielić się pracą apostolską z wiernymi.

Ksiądz proboszcz jest łącznikiem między wiernymi i biskupami więc z tego tytułu jemu przypada nadzór bezpośredni nad akcją katolicką w parafjach, jako przedstawicielowi ordynarjusza.

W akcji katolickiej jest rzeczą niezbędną poddać się przewodnictwu, wybranemu przez hierarchję. Bez takiego poddania się, akcja katolicka będzie niemożliwą, jak niemożliwą byłaby akcja armji, w której nie byłoby poddania się niższego rangą wyższemu.

Miasto Nasze Bogatsze o 750,000,000.

Tak, miasto nasze podobno wzbogaciło się o taką właśnie sumę. Niechaj się jednak nie wybierają do kasy miejskiej po „pejdę" urzędnicy miejscy i nauczyciele tudzież wszyscy inni nieopłaceni pracownicy, bo tych pieniędzy niema. Miasto podobno utargowało $750,000,000 od tych, co przybyli tutaj zwiedzić wystawę. Jeżeli zatem wszystko to prawda, w takim razie łatwo zrozumieć, czem była wystawa dla naszego miasta.

Niektórzy idą jeszcze dalej i znaczenie wystawy w dolarach określają na $1,250,000,000, ale ta suma wydaje się naprawdę przesadzoną. Bliższą prawdy jest niewątpliwie cyfra, podana w tytule, ale w to nie wchodzą pieniądze, wydane na samej wystawie. $750,000,000 przedstawia sumę wydaną w mieście.

Nie wszyscy jednakowo rzucali pieniędzmi. Agenci handlowi, którzy przybywali tu robić znajomości osobiste i zbierać zamówienia, wydawali więcej, powiedzmy 500 dolarów tygodniowo przeciętnie, podczas gdy zwykły śmiertelnik, co przybył tu zwiedzić wystawę, wydał pewnie z dziesięć dolarów dziennie. Takie więc sumy przyjmowano za podstawę do obliczania dochodu.

Statystyczne dane wykazują, że 90 procent tych, co wystawę zwiedzili, to przyjezdni. Tylko dziesięć procent stanowili chicagowianie i mieszkańcy najbliższych miasteczek. Przypuszcza się, że połowa tych gości musiała mieszkać w hotelach, przez pięć dni, to znaczy dziewięć miljonów ludzi dało nam 450 miljonów dolarów. Druga połowa gości nie mieszkała w hotelach, ale spędziła w mieście dziesięć dni, wydając przeciętnie 33 dolary na osobę, co daje nam 297 miljonów dolarów a razem czyni 747,000,000, pochodzących od gości. Resztę pokryli, względnie pokryją chicagowianie dla zaokrąglenia 750,000,000.

Wydanie tutaj tylu setek miljonów dolarów musiało wywołać ożywienie nietylko w samem mieście. Dlatego Prezydent Roosevelt, przemawiając do legjonistów powiedział, że wystawa przyczyniła się poważnie do ożywienia stosunków gospodarczych w całym kraju.

"Ludożercy - Nie Aryjczycy".

W artykule zatytuzowanym „Podpalacze Europy" znany publicysta angielski Garwin kontynuuje swoją kampanję antyniemiecką, podjętą na łamach „Observera".

Garwin zaczyna od stwierdzenia, że tytuł artykułu nie ma nic wspólnego z procesem lipskim, lecz określa ducha, jakim przepojona jest cała propaganda hitlerowska: „Czego pragną serca, to uczynią ich mózgi i dłonie, gdy tylko okazja się nadarzy."

O ile Anglicy żyjący w kraju wygody, przebudzą się w porę i spostrzegą się co do tej ohydy i okrutnej prawdy, mogą oni jeszcze zdążyć uratować świat przed katastrofą, która o ile nadejdzie, dotknie Anglję tak samo jak i innych. Ci, którzy przypuszczają, że możemy się trzymać na uboczu, stwierdza Garwin, są podobnie ślepi, jak ślepcy z przed r. 1914."

Garwin podkreśla, że wszystko w Niemczech skierowane jest ku wytworzeniu nowego ducha wojennego. Prasa i radjo, muzyka i kino, sporty i zabawy, szkoły i uniwersytety, a nawet obecnie kościół są dla tego celu wykorzystywane.

Wojownicze szczepy w czasie najciemniejszego obskurantyzmu w Afryce hołdowały tej samej zasadzie, jakiej hołdują profesorowie uniwersytetów niemieckich i propaganda hitlerowska, kierowana przez Goeringa i Goebbelsa.

„Kamaryla hitlerowska — twierdzi Garwin — nie wykazuje żadnych oznak aryjskich, lecz myśli i działa na wzór ludożerców." Garwin podaje szereg znanych faktów co do zbrojenia się Niemiec i podkreśla, że te przygotowania wzmacniane są przez dwa czynniki psychologiczne, a mianowicie: zdyscyplinowanie fanatyzmu i ogólną halucynację.

Garwin opowiada się za planem kontroli, proponowanym przez Francję, uważając, że należy go wypróbować, jeżeli nawet istnieją wątpliwości, czy okaże się on skuteczny. Niemcy dzisiejsze są całe opasane systemem szpiegowskim, rozbudowanym wewnątrz kraju przez hitlerowców, a w tych warunkach nikt nie zaryzykuje pewnej śmierci, aby udzielić komisji międzynarodowej koniecznych dla skutecznej kontroli wiadomości o tajnej fabrykacji gazów i bakteryj dla celów wojennych.

Omawiając stanowisko włoch wobec Niemiec Garwin podkreśla, że rewizja granic ,której zwolennikiem jest Mussolini, przestała być aktualną. Ci co głosili konieczność rewizji, czynili to dla wzmocnienia pokoju. Dzisiaj skutek byłby odwrotny. Hitlerowcy zachęceni przez płomienne oracje domagają się teraz zarówno w Europie, jak i poza Europą wszystkiego, stawiając w Europie żądania wobec Francji, Belgji, Danji, Polski i Włoch, poza Europą wobec Francji i Wielkiej Brytanji w Afryce, a nawet w Australji.

Garwin zastanawia się, czy Hitler posiadać będzie kwalifikacje męża stanu i potrafi w porę zatrzymać swoich nienasyconych zwolenników. Autor dochodzi do konkluzji negatywnej i odmawia Hitlerowi kwalifikacyj rzeczywistego wielkiego męża stanu.

Z CUDZEJ GRZĘDY

GŁOS NARODU W JERSEY CITY, N. J., 21-IX.—

Prawie w każdem większem osiedlu polskiem na Wschodzie znajduje Dom Polski — zwany inaczej Narodowy.

Domy Polskie powstały w ostatnich 20 latach.

W czasach przed prohibicyjnych, posiadały one poważne źródło dochodów ze sprzedaży napojów alkoholowych.

Podczas ostatnich lat 13 dochód ten poważnie się zmniejszył.

W końcu nadeszła depresja i zaczęło wysychać jedne źródło dochodu, opłaty za najem sali na zebrania i zabawy.

Z powodu trudności finansowych wsród urzędników i akcjonarjuszy poszczególnych Domów Polskich zaczęły powstawać tarcia i niezadowolenia, które z czasem przeistoczyły się w poważne niebezpieczeństwo dla tych ostoi polskości.

Niema jednego Domu Polskiego na Wschodzie, w zarządzie którego nie byłoby mniejszego lub większego niezadowolenia spowodowanego trapiącą nas depresją. Inne organizacje polskie jak: kluby polityczne, jakoś lepiej dają sobie radę w tym czasie gospodarczego kryzysu.

Wytworzyły one sobie pawiatowe i stanowe Centrale i na jej zebraniach omawiają sposoby administracji i środki łatwiejszego przetrwania złych czasów.

Zaś Domy Polskie na Wschodzie borykają się z depresją w pojedynkę. Urzędnicy niejednego Domu Polskiego owiani są jak najgorszemi myślami. Obawa i niepewność nie tylko nie poprawia sytuacji, ale przeciwnie pogarsza.

Pożądanem byłoby aby Domy Polskie naśladowały kluby polityczne i zwoływały swe własne konferencję i na ich posiedzeniach mogłyby łatwiej wynaleść lepsze sposoby administracji i wynalezienie nowych źródeł dochodu.

Ukradliśmy Bohatera!

(Nowy Świat w New Yorku).

„Zgodnie z życzeniem wielu obywateli litewskich, a także organizacyj litewskich, Towarzystwo litewskie św. Józefa z Northampton, pragnie niniejszem zgłosić protest przeciw jakiemukolwiek napisowi — czy wzmiance, na ukazać się mającej wkrótce marce pocztowej Kościuszki, wydanej przez federalny departament poczty, podającej, że był on Polakiem, a także protestujemy przeciw jakimkolwiek publikacjom z racji emisji tej marki, jakieby wywołały w ludności amerykańskiej wrażenie, że Kościuszko był Polakiem. Tadeusz Kościuszko był Litwinem urodził się na Litwie, i dlatego uprzejmie prosimy, by fakta te zostały podane publicznie do wiadomości społeczeństwa amerykańskiego."

Tak w części brzmi protest litewskiego towarzystwa św. Józefa w Northampton, wystosowany do generalnego poczmistrza, J. Farley'a, w związku z markami Kościuszki.

Bohatera ukradliśmy!

Boć Tadeusz Kościuszko w siermiędze litewskiej a nie w sukmanie, do żmogusów litewskich przemawiał, a nie do chłopów polskich, na rynku kowieńskim a nie w Krakowie głosił hasła równouprawnienia i niepodległości, po litewsku mówił a nie po polsku, za Litwina się uważał a nie za Polaka, za wolność Litwy walczył, litewscy kosynjerzy za nim szli — a kiedy do Washingtona przybył, przedstawił się — "Litwin jestem!"

Cóż stanowi o przynależności danej osoby? Granice geograficzne — granice polityczne — papier obywatelski — nazwisko na „ski" — ?

Tych probierczych kamyczków używają tylko nędznicy z pod znaku „nie mogiemy," marnoty moralne w kantorach biznesowych dekorujące patrjotyzmem swe kasy puste.

O polskości stanowi to, co myśli i czuje i działa Polak, nie nazwisko, nie paszport czy dokument naturalizacyjny.

Jeżeli chodzi o to, to żaden dokument historyczny nie podtrzyma wywodów protestu, boć Kościuszko w granicach Polski się urodził, językiem litewskim nie władał, a co najważniejsze, całe swoje życie, słowem i czynem poświęcał swej ojczyźnie — Polsce.

Byłoby zaiste śmiesznem bronić polskości Kościuszki, jak śmiesznem byłoby stawać w obronie Washingtona.

Robimy to jedynie dlatego, iż nie możemy, jedynie z obowiązku dziennikarskiego milczeniem pominąć głupiego i zarazem śmiesznego protestu Litwinów z Northampton.

Poprostu — ukradliśmy bohatera. Na własną rękę zrobiliśmy Kościuszkę Polakiem!

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W Drodze.

Z Rzymu do Berlina nie zadaleko, zawadziłem więc znowu o Berlin i idę prosto do Hitlera.

— Oho — powiada, spojrzawszy na mnie — znów tu jesteś?

— Jestem — mówię — bo mi się, Adolfku, twoja gęba ogromnie podoba.

— Ale zato w samych Niemczech jest z dziesięć miljonów takich, coby ją z chęcią na tamten świat wyprawili.

— Jeszcze czas — powiadam — pożyj no sobie, Adolfku, jeszcze z kopę lat.

— Ja nie od tego — mówi Hitler.— Bo widzisz mam nad czem myśleć.

— Niby, nad rozszerzeniem Niemiec?

— Niemiec? — Adolf woła. — Toś ty taki sam widać frajer, jak i inni. Ja chcę stworzyć sam dla siebie małe Państewko, a Niemcy prędzej czy później będę musiał oddać tym zgangrenowanym Hohenzollerndraniom.

— Aha, to tak. A niby, gdzie ty, Adolfku, myślisz się etablować, czy jako cesarz, czy jako król?

— Jako król, cesarze nie mają gliku. Tylko w tem sęk, gdzie? Mam dwa pewniaki. Jeden to Alzacja, drugi Pomorze naturalnie z Poznańskiem.

— A zbić oba kawałki do kupy.

— Kein Geschaeft — powiada Adolf. — Korytarz przez całe Niemcy, szeroki na dwadzieścia godzin jazdy eksprezessem, rozdzielałby moje Państwo. Teraz mi poradź, czy mam zostać Wielkim Księciem Pomorsko-Poznańskim, czy Królem Alzackim?

— Jeżeli sumiennie powiedzieć, to zostań ty, Adolfku, lepiej Królem Alzackim. Polacy to chamusie. Sam Polak jestem, to wiem.

— Więc co?

— Ano... mocniej od Francuzów po łbie biją.

— Wiesz, że i ja to samo myślałem. Decyduję się zatem na Króla Alzackiego. A zostaw no mi swój stały adres, bo przecie kogo, jak kogo, ale takiego druha, jak ty, miałbym nie prosić na swą koronację w Strassburgu?

Więc mu adres zostawiłem: Pikutkowo, przez Cwaniawice i poszedłem dalej.

— Oj, co za czasy! Co teraz kupować?

— Ty, Maryc, kupuj termometry. Lato, to się ciągle podnoszą.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PARALIŻ DZIECIĘCY.

Epidemje choroby Heine-Medine'a pojawiają się z reguły w obecnej porze roku.— Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną tego perjodycznego nasilenia epidemji paraliżu dziecięcego są wahania odporności organizmu ludzkiego, zależne od wpływów klimatycznych — w mniejszym zaś stopniu od tychże wpływów klimatycznych zależne wahania zjadliwości samego zarazka.

Zarazek paraliżu dziecięcego jest bardzo rozpowszechniony. W czasie epidemji zaraża się nim bardzo wiele osób — nie wszyscy jednak chorują. Z pośród chorujących, w przypadkach bardzo złośliwej epidemji, jak np. w czasie epidemji panującej w r. 1916 w Nowym Jorku, umiera przeszło 20 proc.! W innych epidemjach, mających łagodniejszy przebieg, — śmiertelność jest na szczęście znacznie mniejsza. Znaczny jest natomiast odsetek tych nieszczęśliwych chorych, którzy, powróciwszy do zdrowia, pozostają jednak na całe życie kalekami. Obliczenia wykazały, że w samych Niemczech w r. 1929 było około 30 tysięcy kalek po chorobie Heine-Medine'a.

Po przebyciu choroby Heine-Medine'a pozostaje odporność przeciw powtórnemu zarażeniu na całe życie.

Jedynem znanem dziś lekarstwem przeciw paraliżowi dziecięcemu jest surowica ozdrowieńców, względnie w braku tejże, surowica końska (Petite'a). Surowica działa tem lepiej, im wcześniej zostanie wstrzyknięta. Chory musi zatem w jak najwcześniejszym okresie choroby dostać się do szpitala. W tym celu wszędzie zagranicą robiona jest na szeroką skalę zakrojona propaganda w tym kierunku, by uświadomić społeczeństwo o konieczności jak najwcześniejszego leczenia tej choroby i by przez zapoznanie ludności z pierwszemi objawami choroby Heine-Medine'a umożliwić jak najwcześniejsze przywożenie chorych do szpitali i jak najwcześniejszą interwencję lekarską.

O tej propagandzie pisze m. in. dr. Peger z kliniki prof. Wesphala w Hannowerze w następujący sposób: „...Możnaby tego rodzaju uświadamianiu laików postawić zarzut szerzenia nadmiernego niepokoju wśród ludności. Jednak weźmiemy pod uwagę cel, do którego zmierza ta propaganda, to zarzut ten okaże się nieuzasadnionym. Jak pożyteczną jest pomoc laików w walce z chorobą Heine-Medine'a wynika z faktu, że na żądanie rodziców bez wskazania lekarskiego przywieziono do naszej kliniki dwoje dzieci, u których dalszy przebieg choroby wykazał niewątpliwą chorobę Heine-Medine'a."

Jakie są pierwsze alarmujące objawy paraliżu dziecięcego?

Choroba Heine-Medine'a pojawia się przeważnie u małych dzieci — u dorosłych znacznie rzadziej. Zarazek atakuje organizm prawdopodobnie przez jamę nosową, rzadziej przez jamę ustną. Obecność ran w jamie ustnej i nosowej zdaje się ułatwiać infekcję. Stwierdzono w czasie epidemji, że wśród chorujących znajduje się niewspółmiernie znaczna ilość osób, którym przed upływem 7 do 18 dni obcięto (lub wycięto) migdałki.

Zaczyna się choroba od gorączki z reguły dosyć wysokiej.— Po upływie trzech do czterech dni gorączka opada i potem podnosi się powtórnie.

Równocześnie z gorączką pojawia się ból gardła, czasem objawy kataru oskrzeli połączone z kaszlem. Niejednokrotnie pojawiają się równocześnie wymioty lub biegunka.

Najbardziej charakterystyczne są jednak objawy nerwowe: senność w czasie dnia, niepokój w nocy, bóle głowy, otumanienie a przedewszystkiem bardzo charakterystyczne dla tej choroby w rażliwość skóry na dotyk, potęgująca się zwłaszcza przy usiłowaniach poruszenia (biernego) ręką lub nogą. — W dalszym stadjum choroby pojawiają się poty i drżenia kończyn.

W każdym podejrzanym przypadku należy chorego natychmiast odwieźć do szpitala, — względnie oddać pod stałą opiekę miejscowego lekarza (jeśli rozporządza on surowicą). Tylko dostatecznie wczesna injekcja surowicy może chorego uratować przed śmiercią lub trwałem kalectwem.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Drzewa herwowe dostarczają liści i młodych pędów, z których wyrabia się zieloną herbatę. Drzewa te rosną tutaj dziko. Wkoło tych drzew wycina się krze i pnącze, pozostawiając jedynie drzewa wysokie dla ochrony. Drzewko średniej wielkości daje kilkanaście kilogramów liści.

Zastaję szlachtę herwową przy pracy. Czas to bowiem „safry" — żniwa herwowego. Wszystko, co żyje, wyrusza do lasów, na robotę. Obcinają gałązki owej zielonej herbaty. Inni je „sapekują", czyli opiekają na ogniu. Dalsi wreszcie zajęci są jej suszeniem, lub mieleniem. Po drogach olbrzymie „karosy", pełne worków herbaty parańskiej. Całe karawany mułów, objuczonych workami z herwą, ciągną leniwie do miasta. Stateczki rzeczne, na Iguassu, również zabierają „złoto parańskie."

O niczem się nie mówi, jak o herbacie. Mateuszaki są trochę przygnębieni, bo ceny niskie. Aroba (15 kilo) 9 milrejsów. Mówią mi, że w roku zeszłym było to inaczej, gdyż aroba kosztowała 12 milrejsów.

Pocieszałem ich, że będzie lepiej. Podsłyszałem bowiem w pociągu rozmowę dwóch kupców-herwiarzy.

Przez Tres Barras, gdzie również odwiedziłem naszych, przez Mafre, jadę do Itayopolis.

Itayopolis, kwitnąca kolonja polska, leży w północnej części sąsiedniego stanu Santa Catharina. Pierwsi koloniści osiedli tu w r. 1891. Byli to robotnicy angielscy z Londynu i Polacy z Królestwa. Jak było do przewidzenia, londyńscy robotnicy rychło uciekli z kolonji. Polacy zaś wytrwali. Później przyszli jeszcze Rusini i Niemcy.

Dziś kolonje te należą do najlepszych kolonij polskich w całej Brazylji. Dzięki kościołowi i licznym szkółkom, a przedewszystkiem dzięki ruchliwej działalności X. Kominka okolica cała ma charakter polski. Często nawet Niemcy, Rusini i Brazyljanie mówią tu po polsku.

Mieszkam na plebanji, u gościnnego X. Kominka. Razem też jeździmy od kolonji do kolonji. Sympatyczny proboszcz zna każdą cząstkę tej ziemi, każdą zagrodę, każde dziecko nawet. Wszak 26 lat już dobiega, jak on tu trwa na tym posterunku. A trwa — po misjonarsku!

— Dziś, to tu już spokojnie — mówi zacny misjonarz. — Zato w pierwszych początkach, kiedym tu przyszedł, bywało nieraz gorąco...

I zaczyna mi opowiadać, jak to dziki szczep Indjan Botokudów napadał polskie zagrody. Dzicy wymordowali rodziny: Neplów, Przybylskich, Martinsów i innych razem około 60 osób. I chaty ich puścili z dymem, a w zgliszcza dymiące powrzucali trupy pomordowanych i ciężko rannych. Napady te powtarzały się później raz po raz. Koloności odpłacali pięknem za nadobne. Urządzali polowania na dzikich, mordując dużo z nich.

Nasz misjonarz chce kres położyć temu barbarzyństwu. Powoli zbliża się do ich siedzib. Nareszcie dociera do samego „posto dos indias" — terytorjum indjańskiego. Zdobywa powoli ich serca dla Chrystusa.

I oto nadchodzi dzień 20 października 1923 roku. Gromadka złożona z 98 Botokudów przyjęła Sakrament chrztu św.

— W odwiecznym borze — opowiada czcigodny towarzysz —w blasku zapalonych pochodni, odbywała się święta ceremonja. Synowie puszczy Popo, Waicuri, Cowaca, Crendo, Ndiri, Vanhecu, Jaefa, Coricran, Coingang-co, Cuveinh, Cacsu, Culung Tungdu, Laiongda, Scgatagn itd. schylali pokornie swoje głowy, a woda chrztu św. zmywała je na żywot wieczny. Półtrzeciej godziny trwał chrzest. Jednakże nie czułem zmęczenia. Byłem szczęśliwy, że wolno mi było tę gromadkę uświęconą ofiarować Panu Jezusowi, jako pierwociny plemienia Botokudów. Był to najpiękniejszy mój dzień w życiu kapłańskiem...

Dzień ten był zarazem dniem pojednania się kolonij polskich z dzikiem plemieniem. Na odjezdnem też prosili Indjanie misjonarza, aby im pozwolił przyjść do siebie.

— Ma się rozumieć, że się zgodziłem. A obiecałem im, że ich przyjmę bardzo chętnie, byleby się tylko niczego nie bali. Tam już teraz niema nieprzyjaciół — „kokole", ale sami dobrzy „kakeń" — przyjaciele.

A jakie to było spotkanie, niechaj sam opowie czcigodny mój gospodarz.

XXVIII.

KSIĄDZ KOMINEK OPOWIADA.

Pierwszy raz w kościele. Bugry jadą. Niezgorsze apetyty. Strzelanie z łuków. Bez botoki. Wódka. Przed prezydentem. Kacyk księży. Pożegnanie.

„Przyszła delegacja Botokudów do kolonji Moema, gdzie właśnie odprawiałem nabożeństwo. Biedacy szli całą sobotę i całą noc przez bory, spiesząc się, aby mię zastać na Moemie. Wczesnym rankiem w niedzielę byli już na kolonji. Jakże się cieszyli, gdy wyszedłem do nich, jak witaliśmy się z sobą serdecznie. Widziałem, że są bardzo zmęczeni i zgłodniali. Rozłożyliśmy na podwórku ognisko, które kołem obsiedli i kazałem naprędce przygotować dla nich śniadanie. Przyniesiono parę bochenków chleba, kilka litrów miodu, trzy potężne dzbanki kawy i to im podano dla zaspokolejnia pierwszego głodu. Pod koniec nabożeństwa wprowadzono ich do kaplicy, gdzie przed balaskami zrobiono dla nich miejsce. Zbici w gromadkę, pousiadali na podłodze i z największem zaciekawieniem trwali do końca nabożeństwa. Pierwszy raz w życiu byli w kościele na nabożeństwie.

Samo wnętrze malowanego kościoła, obrazy, ołtarz, figury, wszystko było dla nich dotąd niewidzianą nowością. Po nabożeństwie i po obiedzie wybrałem się z nimi w stronę parafjalnego kościoła do Itayopolis. Ponieważ mieli do zrobienia 25 klm. a byli strudzeni całodziennym marszem, jeden z kolonistów, poczciwy Jan Rozwód, ofiarował się furmanką odstawić ich do kościoła.

Wybraliśmy się razem, oni razem, a ja obok konno. Droga, choć była sucha, ale nierówna i wyboista, biedny Rozwód z trudam mógł utrzymać swoje rosłe, dobrze utrzymane konie, wóz skakał, wpadając z jednej dziury w drugą, myślałem, że moi leśni goście żywi nie dojadą do miejsca. Oni jednak byli z tej jazdy bardzo zadowoleni, objawiając radość swą wybuchami śmiechu.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że „bugrzy" jadą do kościoła. Liczne gromady ciekawych wystawały po drogach, aby się przypatrzeć „dzikim", bo choć to dawni nasi sąsiedzi, jednak mało który z kolonistów w swem życiu ich widział. Ci Botokudzi, tak okrutni, tak straszni, którzy tyle rodzin polskich w okrutny wymordowali sposób, ci Botokudzi dziś jadą do nas w odwiedziny.

Już pod wieczór przybyliśmy na miejsce. Mieszkanie przygotowano dla nich w pobliskim niezamieszkałym domku, gdzie z całą swobodą mogli się rozlokować. Przygotowano obfitą kolację, bo słusznie spodziewano się, że nasi goście będą mieli apetyt niezgorszy. I w rzeczy samej, trudno ich było nakarmić. Zabawili na kolonji aż do środy i obdarowani ubraniem i różnemi drobiazgami, powrócili do swych leśnych siedzib, wciąż ponawiając swą prośbę, bym przyjechał do nich na „posto." Obiecałem że wnet przyjadę, choć nie bardzo wierzyłem, czy obietnicy naprawdę będę mógł dopełnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życiorys Św. Józafata Kuncewicza,

Skompilowany przez Ks. Stanisława Siatkę, C. R.,

Na podstawie pochwalnej mowy na jego cześć, wygłoszonej w kościele grecko-katolickim u św. Atanazego, w Rzymie, 1867 r., przez ks. Hieronima Kajsiewicza, C. R.

(Ciąg dalszy).

O tem wszystkiem nie myślał 24-letni Kuncewicz, jak nie myślało wielu innych, którzy szukali jedynie Boga, zbawienia i uświęcenia dusz własnych.

Kuncewicz już jest unitą, chce teraz być zakonnikiem, to mu wystarcza, o niczem innem nie myśli, wszystko zresztą zdaje na Boga. Ale i tu jakiż bolesny zawód go czeka? Bazyljanie Trójeccy uchodzili za unitów, bo podlegali biskupowi i musieli iść za nim, wszakże ani jeden z nich tam unitą nie był, a Archimandryta Sienczyłło niecierpliwie znosił jarzmo posłuszeństwa i Unji. Pociej, już Metropolita, udawał jakby tego nie widział, bo nie miał go kim zastąpić. Liczył może na nowego postulanta.

Tymczasem nasz postulant (kupczyk), podług złego, nierozumnego zwyczaju — bez nowicjatu, bez próby — w sam dzień obłuczyn, przypuszczony został do ślubów uroczystych; przyjął zarazem nowe zakonne imię Józafata — jakgdyby suknia duchowna dawała już ducha zakonnego — szczęściem tym razem nie było omyłki.

Po pierwszem upojeniu szczęścia, szukał wokoło siebie ktoby mu był mistrzem, doradcą? Nie znalazł nikogo — owszem, znalazł tylko zawody u schyzmatyków i larwy mnichów. Nie upadł jednak na duchu i zwrócił się gorąco do Ducha św., który mu miał być wszystkiem.

Wybrał sobie najbliższą celkę kościoła, w której jakby się zagrzebał. Nie wychodził nawet na dziedziniec, jeno do chóru i do refektarza. Nie szukał, jak inni mnisi, gości przychodzących z zewnątrz, owszem, unikał nawiedzin samychże domowych. Modlitwę przerywał na to tylko, aby czytać Pismo św., żywoty świętych Pańskich i traktaty teologiczno-polemiczne dowodzące, że Kościół Rzymsko-katolicki jest jedynym, prawdziwym Kościołem Chrystusowym na ziemi.

I w nocy wstawał na modlitwę, dodając do niej pokutę; co noc zaś, chociaż w największe mrozy, wychodził we włosiennicy, bosonóż, z odkrytą głową na cmentarz — i tam modląc się, ostro do krwi się biczował. Wracał do celi cały skrzepły i stężały, po lodzie i po śniegu znacząc krwią ślady stóp swoich tak, że w końcu i chodzić nie mógł. A przecież tej praktyki umartwienia się nie poprzestał — nawet zostawszy Biskupem.

Widocznie czynił to za szczególną pomocą Bożą, i z Jego popędu — bo i wiele miał do odpokutowania za swój naród i wiele do wyproszenia dla niego. To też biczując się wołał: „Panie znieś schyzmę, daj Unję św."

Zresztą surowość żywota była środkiem opatrznym w ręku Józafata względem schyzmatyków — którzy to jedno cenili — dawała mu u nich wielkie znaczenie.

Najpierw mnisi domowi, potem ludzie z miasta zaczęli go nachodzić dla zbudowania się jego rozmową. Widząc to, wyniósł się z celi swej do kaplicy św. Łukasza — i tam przy stoliku modlił się w dzień, a w nocy chodził na cmentarz modlić się i biczować. Dziwnem się zda niejednemu to unikanie bliźnich i niekorzystanie z możności pomożenia ich duszom, gdy gorączka ruchliwości trawi ludzi i powszechnie wołają: działać, działać— a Józafat wolał się modlić i modlić.

Doskonały zakonnik, prawdziwy syn zakonny św. Bazylego — mąż modlitwy i pokuty.

Obecnie on mnich tylko, t. j. człowiek modlitwy i pokuty; obecnie ma on jedyne zadanie: odchować, uświęcić duszę własną. Szedł zresztą za przykładem Zbawiciela, który 30 lat poświęcił życiu ukrytemu — a trzy tylko apostolstwu. Troskał się nasz Józafat o nowe pokolenie zakonników — widząc dobrze, że z pozostałych nic być nie może. Ile mógł zachęcał znanych sobie młodzieńców do wstąpienia do Zakonu — a z wchodzącymi dzielił się zarobkiem duchowności swojej i nauki.

Wszakże czuł dobrze, że sam wszystkiemu nie podoła, w naukowości mianowicie — to też Bóg mu przysłał pomocnika w osobie Welamina Rutskiego, którego później Urban VIII Atlasem Unji, słupem Kościoła, Atanazym Ruskim nazywał. Nie byli obcymi sobie i nieznanymi. Bóg zdaleka przygotowuje i zbliża do siebie ludzi, którzy później mają pracować około jednego dzieła.

Rutski urodził się i do 21 roku żył w Kalwiniźmie, jak mnóstwo szlachty i ukształceńszych Rusinów, którzy później nawróceni głównie przez Jezuitów, do obrządku przodków już wrócić nie chcieli.

Stałoby się to podobno z Rutskim, gdyby nawrócony przez Jezuitów, nie poszedł był pieszo do Rzymu. Tam Klemens VIII, były nuncjusz w Polsce, dobrze obeznany z potrzebami Kościoła obu obrządków, przypuszcza Welamina do Kolegjum Greckiego za dyspenzą, bo już liczył 23 lata. Uczył się w niem z wielką korzyścią przez lat 8 i wrócił do Wilna klerykiem; wtenczas poznał i widywał Kuncewicza jeszcze jako kupczyka.

Jeździł następnie Rutski z poselstwem polskiem do Moskwy dla zbadania, czy jest podobieństwo pociągnięcia jej do Unji i przekonał się, że to rola martwa dla Kościoła. Wróciwszy do Wilna, znalazł już Kuncewicza Bazyljaninem i bardzo cenionego ze swej świątobliwości. Zbliżył się do niego i codziennie niemal się widywali. Wszakże jak sam później świadczył, nigdy Józafat słowa czczego i nieużytecznego nie wypowiedział; szukał jedynie u niego objaśnień w zrozumieniu artykułów wiary i tekstów Pisma św.

Rutski za radą Jezuitów zostaje kapłanem świeckim. Wstąpił zaś później do Bazyljanów — sądzić należy — dzięki dobremu przykładowi i modłom Józafata. Wchodząc do Zakonu, przyniósł tam zasadną naukę i potężnego ducha organizacyjnego, obok przykładnego żywota. To też jął zaraz uczyć i utwierdzać w wierze św. nowe płonki Bazyljańskie, które dotąd sam Józafat pielęgnował i zachęcał do ścisłej karności zakonnej.

Józafat dziękował Bogu w rozradowaniu ducha swego, ale piekło gotowało zamach na obalenie dzieła Bożego i chciało użyć za narzędzie samejże pokory i posłuszeństwa Józafata. Archimandryta Sienczyłło z Protopopem Wileńskim, postanowili bądź co bądź pozbyć się Rutskiego i młodzieży nowego pokolenia — zachowując tylko Józafata, jako miłego wszystkim w domu i na mieście, zdolnego pokryć przewrotność ich postępku.

W tym celu wysłał Sienczyłło Rutskiego o kilka mil za miasto — a przywoławszy Józafata, zaczął wraz z Protopopem przedstawiać mu, w jakim stanie znajduje się cerkiew ruska, z powodu zaprowadzonych nowości, jaka niezgoda, zamięszanie umysłów a stąd obawa, by wierni nie przerzucili się do tylu sekt zagęszczonych w kraju i przeto wzywają go, aby im pomagał w zaradzeniu temu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— PERSJA —



Shah Riza Pahlevi seated on the famous Peacock Throne.

Section of bazaars for old clothes at Tabriz.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

PERSJA.

W Azji, między morzem Kaspijskiem a zatoką Perską i dapijskiem a zatoką Persską i dalej w kierunku wschodnim, wznosi się ogromna Wyżyna Irańska, której przeciętna wysokość dochodzi do 4,000 stóp. Wyżyna ta stepowa jest urozmaicona bezbarwnemi, bezwodnemi i bezdrzewnemi równoległemi górami, których najwyższy szczyt dochodzi do 18,600 stóp wysokości. Całą tę wyżynę, bogatą w słone jeziora, wyjąwszy od wschodu, otaczają wysokie krawędziowe góry, czyniąc tem przystęp do niej bardzo trudny.

Zachodnią połać tej wyżyny nazywamy dziś Persją, chociaż mieszkańcy tego kraju zwią ją Iran.

Miłym kontrastem w tej krainie jest malownicza dolina nad morzem Kaspijskiem, gdzie obfite deszcze, urodzajna gleba i klimat gorący stwarzają prawdziwą podzwrotnikową dżunglę, wśród której, na zboczas gór, ukrywają się przeważnie perskie miasteczka.

W Persji niema większych rzek; woda z deszczu i ze śniegu górskiego zwyczajnie ginie w piaskach, albo też tworzy bagna lub słone jeziorka.

Obszar Persji wynosi około 600,000 kwad. mil; mieszkańców zaś jest około 10,000,000, z których około piąta część prowadzi jeszcze życie koczownicze.

Klimat na wyżynach podczas zimy jest bardzo ostry; w lecie znowu jest bardzo gorąco, lecz suchość powietrza czyni wysokie temperatury znośne.

W oazach i dolinach trudnią się mieszkańcy uprawą roli oraz hodowlą zwierząt. Rośnie więc w Persji pszenica, ryż, bawełna, tytoń, kukurydza, jęczmień, orzechy i owoce. W gorących okolicach wyrabia się nić jedwabną, barwniki, cukier, perfumy różane, opium i zbiera się różne lecznicze zioła. W kraju górzystym, a położonym w strefie ciepłej, ma się wszelką roślinność, bo ma się wszystkie klimaty — od gorących w dolinach do podbiegunowych na wysokich szczytach gór.

Szczepy koczownicze trudnią się niekiedy, przez część roku, uprawą roli; ale przeważnie doglądają swych trzód owiec, koni, mułów, osłów i wielbłądów. Dobry wielbłąd uniesie 600 funtów dwadzieścia mil dziennie.

Persja ma rozmaite pokłady mineralne lecz nie zostały one dotąd należycie wykorzystane z powodu braku dostatecznej komunikacji i trudności przetransportowania minerałów z miejsc niedostępnych do miast i portów.

Co do wyrobu rozmaitych przedmiotów, to każde miasteczko specjalizuje się w pewnym wyrobie; tak, że rzeczoznawca z łatwością pozna w którem mieście jakiś sławny perski dywan został zrobiony albo też inny jakiś bardziej wartościowy i artystyczny przedmiot.

Persja ma obecnie rząd monarchiczno-konstytucyjny. — Władcą teraźniejszym (szachem) jest Riza Khan Pahlavi, który koronował się na króla w roku 1926.

Prawdziwie rządy sprawuje premier ministrów; jest on odpowiedzialny za swe rządy przed sejmem zwanym Majless, który składa się z 126 posłów, wybranych przez naród na termin dwuroczny.

Stolicą kraju jest Teheran, mający, wraz z okoliczną ludnością, około 350,000 mieszkańców.

Ludność przeważnie jest wyznania mahometańskiego; — Chrześcijan jest może z 80,000, są to przedewszystkiem przybysze europejscy.

Ludność posługuje się językiem perskim a arabskim o tyle, by mogła czytać swój Koran.

Dzieje legendarne Persji sięgają tysiące lat wstecz przed narodzenie Chrystusa. Dopiero Grecy a w ostatnich czasach studja archeologiczne dają nam prawdziwe dane o zawikłanych i dziwnych, tak o zwycięskich jak i o niefortunnych dziejach rządców i ludu tej krainy. Dość tu wspomnieć, że kolejno rządzili tym krajem Medowie, Persowie, Macedończycy, Grecy, Rzymianie, Arabowie, Turcy, Mongołowie.

Na początku dwudziestego wieku, gdy Anglja i Rosja wzajemnie się ścigały w podbijaniu i zabieraniu krain azjatyckich, przyszło pomiędzy nimi do zatargu o Persję. Zatarg zakończono ostatecznie podzieleniem Persji na sfery wpływu; część wpływów w Persji więc dostała się w udziale Rosji a reszta Anglji.

Podczas Wojny Światowej, roku 1917, Anglja zajęła Persję, lecz ustąpiła w roku 1920. Prawdopodobnie Anglja nie była jeszcze gotowa na strawienie Persji i musi się kontentować wpływami, uzależnionemi od wielu wypadków.

WZROST REWOLUCYJNYCH ELEMENTÓW W ROSJI SOWIECKIEJ.

Kujbyszew Występuje Przeciw Chłopom.

Moskwa. — Ogłoszono tutaj mowę komisarza ludowego dla ciężkiego przemysłu Kujbyszewa, którą wypowiedział on z okazji 10-tej rocznicy konstytucji sowieckiej. Kjubyszew poruszył w swej mowie całe zewnętrzne i wewnętrzne położenie Rosji sowieckiej. Oświadczył on, że w ostatnich czasach Stalin stanął wobec wzrostu pewnych przeciw-rewolucyjnych elementów. Elementy owe usiłowały zburzyć przemysł i rolnictwo, aby znowu zaprowadzić reżim małokapitalistyczny. Rozchodzi się tu szczególnie o chłopów, którzy korzystają z każdej sposobności, aby szkodzić Rosji sowieckiej. Chłopi usiłują odebrać państwu nowe zbiory, aby w ten sposób zniszczyć podstawy całej polityki zbożowej. Należy się z tem liczyć, że pewne wydarzenia zagraniczno-polityczne wpłynęły na wewnętrzne położenie kraju.

Następnie Kujbyszew mówił o położeniu międzynarodowem. Rząd sowiecki czyni wszystko co możliwe, aby uniknąć zbrojnego konfliktu. Mimo to Rosja musi dla swego bezpieczeństwa zrobić wszystko i wzmocnić swe siły obronne.

W kołach dyplomatycznych w Moskwie, to, co Kujbyszew mówił o wewnętrznem położeniu w Rosji zrobiło duże wrażenie. Nikt bowiem dotychczas tak otwarcie nie wypowiedział się na temat wewnętrznej polityki sowieckiej, a z mowy Kujbyszewa wynika, że ruch opozycyjny w Rosji szczególnie wśród chłopów bardzo się wzmocnił.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

Międzynarodowo Liga przeciw antysemityzmowi zwraca uwagę, że Żydzi niemieccy nie powini osiedlać się niemal wyłącznie we Francji i Szwajcarji. Tego rodzaju napływ może wywołać protesty antochtonów.

20 MILJONÓW WDÓW W INDJACH.

Indje brytyjskie są prawdziwym krajem wdów, bo, według świeżo ogłoszonej statystyki, liczba wdów wynosi tam 20 miljonów, w tem 400,000 kobiet, które nie osiągnęły jeszcze nawet 25 lat.

Tak wielka liczba wdów objaśnia się nietylko zwyczajem hinduskim, wymagającym, aby wdowy po raz drugi nie wychodziły zamąż, lecz również i tą okolicznością, że mężczyźni w Indjach są mniej odporni na choroby, aniżeli kobiety. Pozatem fatalizm i ascetyzm hinduski również przyczyniają się do tego stanu rzeczy: chory Hind prawie, że się nie leczy i z pokorą poddaje się swemu losowi.

MIĘDZY MARYNARZAMI.

— Dlaczego masz na piersiach wytatuowane imię Eliza?

— Bo na wszystkie imiona moich przyjaciółek nie starczyłoby mi miejsca na ciele.

Stańczyk był to członek stronnictwa konserwatywnego w Galicji.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

AGENT.

Agenta można naznaczyć w różny sposób: albo ustnie albo piśmiennie albo też przez potwierdzenie tego co on robi.



Jeżeli agent ma sprawować czynności które wymagają pisma i pieczęci, to taki agent musi otrzymać upoważnienie na piśme pod pieczęcią. Naprzykład, ażeby agent miał upoważnienie sprzedać szyjś dom to jego władza musi być dana mu na piśmie i słowo, „pieczęć" musi być na jego pełnomocnictwie. Można posłać kogoś, ażeby robił coś za nas i ustnie mu to powiedzieć.

Można także ustanowić agenta przez potwierdzenie jego czynności. N. p. Jan zamówił węgle dla Józefa, bez pozwolenia od Józefa. Józef przyjmie węgle. Tym sposobem Jan staje się agentem dla Józefa. Józef więc, przyjmuje na siebie odpowiedzialność za czyn Jana.

Jest jeszcze inny sposób ustanowienia agenta, a to przez niezaprzeczenie słowom albo czynom takiego, który przedstawia się za agenta w obecności pryncypała. N. P. Jan chce sprzedać Adamowi papiery, któ re należą do Józefa, Józef stoi na boku, widzi to wszystko, ale nic nie mówi. Adam, myśląc, że Jan jest agentem Józefa, kupi papiery. W tym wypadku Józef odpowiada za uczynek Jana i ponosi dobre i złe następstwa z tej sprzedaży, dlatego, że nie zaprzeczył prawa Janowi, kiedy miał sposobność do tego.

*

P. Mary K. z Hoyne Ave. pyta: — Proszę odpowiedzieć mi na następujące pytania.

1. Mam sześcio - pokojowy budynek na cztery piętra i chcę się dowiedzieć czy mogę otrzymać Rządową pożyczkę.

2. Gdy Rząd daje pożyczkę, czy włącza się w to zaległe podatki i zaległy procent? Gdzie wypełnia się aplikacje?

Odpowiedź: — 1. Tak. 2. Tak. W biurze federalnym 134 No. La Salle St., drugie piętro.

*

P. Alex G. z Grand Avenue, pyta: — Rok temu umarła nam córka. Kompanja asekuracyjna nie chce wypłacić pośmiertnego. Czy można skarżyć do sądu kompanję asekuracyjną i zmusić ją do zapłaty?

Odpowiedź: — Można. Niech pan odda sprawę adwokatowi zanim będzie zapóźno.

*

P. Agata P. z Erie ul., pisze: — Pożyczyłam pewnym ludziom $600.00 na notę rok temu. Czy mam czekać, aż mi zapłacą, czy mam podać do sądu?

Odpowiedź: — Radzę podać do sądu, otrzymać wyrok i wtenczas czekać. Bezpieczniej jest mieć wyrok.

*

P. Józef S. z Irving Blvd., pyta: — Mój sąsiad winien mi $425.00, ale nie mam nic na piśmie do pokazania. Czy mogę skarżyć i wygrać,

Odpowiedź: — Może pan skarżyć i wygrać, jeżeli ma pan świadka albo innym sposobem udowodnić dług. W każdym razie opłaci się podać do sądu, a może się uda otrzymać wyrok i bez świadków.

10 PROFESORÓW UNIWERSYTETU, KTÓRZY MAJĄ BYĆ USUNIĘCI.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy przekroczyli 65 rok życia, mają 1 sierpnia b. r. zostać przeniesieni w stan spoczynku. Obecnie otrzymujemy z autentycznego źródła nazwiska tych profesorów, których usunięcie z katedr ma dotknąć Uniwersytet Jagielloński.

Są nimi profesorowie: Henryk Hoyer (antropologja), Kazimierz Kostanecki (anatomja), Władysław Natanson (fizyka matematyczna, Juljan Nowak (bakterjologja), Jan Michał Rozwadowski (językoznawstwo), Maksymiljan Rutkowski (chirurgja), Leon Sternbach (greka), Leon Wacholz (medycyna sądowa), Stanisław Windakiewicz (literatura polska), Stanisław Zaremba (matematyka).

Jak widzimy, są to głośne nazwiska znakomitych uczonych, niełatwych do zastąpienia. Ich ubytek będzie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, dla studjującej młodzieży, dla kultury polskiej niepowetowaną szkodą.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 10go października, 1893 r.

„Dzień Polski" w Chicago.

Wielki dzień w historji amerykańskiej Polonji.

Wspaniały i olbrzymi pochód — 16 wozów z żywemi obrazami.

Świetny obchód w Festival Hall. — Burmistrz Harrison podnosi głos przeciw despotom.

Sztandary i herby polskie na wystawie.

Uderzenie w Kolumbijski Dzwon Wolności na cześć Kościuszki.

„Dzień Polski" ściąga tłumy na wystawę. — Polaków liczą na 50,000. Niesłychany zapał i podziw dla Polski.

„Dzień Polski" na wystawie wszechświatowej w Chicago — pozostanie zawsze zapisany złotemi głoskami w dziejach Polaków w Ameryce... Był to istotnie dzień wielki i wspaniały, święto narodowe, jakiemu równego Polacy nie mieli dotąd w Ameryce nigdy, w Polsce — od lat wielu...

W złocistych, gorących promieniach letniego zaiste słońca, zaczęto się krzątać we wszystkich krańcach miasta, gdzie tylko są Polacy, do wystąpienia w pochodzie.

Burmistrz C. H. Harrison odbywał przegląd parady z powozu swego na Michigan ave., wyrażał wielki zapał. Z podziwem twierdził, że nie spodziewał się nigdy, ażeby Polacy wystąpili tak świetnie. Zdaniem jego „Dzień nasz wypadł bez porównania lepiej, niż czeski i niemiecki, nie mówiąc już o irlandzkim....

Rydwanów w pochodzie było szesnaście.

Uderzono trzykrotnie w Dzwon kolumbijski na cześć Kościuszki. 104-letni Polak Michał Adamski z South Chicago, sędzia La Buy i inni ciągnęli za sznur. Dzwon był przybrany w barwy polskie, obok znajdował się odpowiedni napis.

Prawdziwa odwaga wzmaga się i doskonali wobec przeciwności; podobnie jak samolot, wymagający przeciwnego wiatru, by pewniej i szybciej się wznieść.



Widziałem Tę Piękność,

która wygrała pierwszą nagrodę pewnej gazety w Chicago. Ładna, przystojna, o pięknej figurze, istne cacko, nie jak Ty, tłusta, ciężka, powolna!

No powiedz mi, Heniu, co ja mam robić, aby choć w przybliżeniu taką byłam, jak ta piękność, o której Ty wspominasz?

Well, ja Ci powiem: Idź do apteki i żądaj **Ziołowej Herbaty z Gór Harcu** i używaj podług przepisu, a zobaczysz, że Ci pomoże. Będziesz smukła i pulchna, jak tamta.

Jeżeli sąsiedni aptekarz tej herbaty nie ma idź lub pisz do **W. W. Laboratories, pn. 1174 Milwaukee ave.,** a herbatę na odtłuszczenie otrzymasz niezwłocznie. Cena $1.00.

Przed paru dniami narzekał mój przyjaciel na żołądek. Poradziłem mu, aby się postarał w aptece o herbatę na dolegliwości żołądkowe, a bezwątpienia wyzdrowieje.

LEPSZA DOBRA HERBATA NIŻ SZUMNE TWIERDZENIA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Herbacie wogóle przypisuje się wiele nadzwyczajnych zalet. Salada Tea jednak rości sobie pretensję, że dostarcza najwyborniejszego i najbardziej orzeźwiającego napoju jaki nam jest możliwie dostarczany.

'SALADA' TEA

Obiad Na Jutro.

Zupa ze Świeżego Groszku.
Hiszpański Steak.
Kartofle.
Sałatka Zielona z Jarzyną.
Babka z Jabłkami.
Kawa.

Zupa ze Świeżego Grochu.

Zupę z grochu zielonego robi się jak następuje: Dwie kwarty wyłuskanego grochu wrzucić na posolony ukrop, zagotować, odcedzić, żeby cierpkość odeszła, nalać letnią czystą wodą i gotować do miękkości z włoszczyzną. Potem przetrzeć przez sito, miazgę rozprowadzić smakiem, w którym się groch gotował. Usmażyć w maśle trochę usiekanej włoszczyzny, dodać łyżkę stołową mąki, zagotować razem z zupą i podawać z grzankami, smażonemi w maśle.

Hiszpański Steak.

Kupić zwyczajny „flank steak", albo „roundsteak", dosyć gruby kawałek i dobrze go ubić. Pociąć na odpowiedniej wielkości porcje i każdy kawałek umaczać w przesianej mące, następnie trochę posolić, popieprzyć i włożyć te kawałki do rynki, na wrzący tłuszcz lub masło. Gdy się mięso już dobrze przyrumieni, wtedy wyjmować z rynki i ułożyć warstwę w jakiem głębszem naczyniu do duszenia. Na pierwszą warstwę mięsa dać warstwę drobno w plasterki pokrajanej cebuli, posypać jeszcze solą i pieprzem, potem znowu warstwę mięsa, a na wierz zalać dwie filiżanki pomidorów. Na pomidory dać jeszcze łyżeczkę soli, łyżeczkę miałkiego cukru odrobinę pieprzu miałkiego i dwie łyżki stołowej drobno usiekanej zielonej papryki, bez nasion. Wstawić to wszystko do pieca na średni ogień i piec półtorej do dwóch godzin, aż mięso jest zupełnie miękkie, a sos z pomidorów prawie zupełnie się wypiecze.

Sałatka Zielona na Jarzynę.

Kilka główek sałaty — zależnie od ich wielkości i ilości osób oczyścić z kaczanów, pokrajać na małe cząsteczki, opłókać w wodzie, zagotować raz w posolonej wodzie i przelać zimną wodą. Z łyżki masła i łyżki mąki zrobić zrumienioną zaprażkę, wlać szklankę wody, dodać soli i pieprzu do smaku i w tym sosie gotować sałatę, często mieszając.

Babka z Jabłkiem.

Jedna puszka numer 2-gi tartych jabłek (apple sauce), trzy filiżanki okruszyn z opiekanej bułki (toast), trzy łyżki masła, pół funta makaronu, jedna filiżanka śmietanki (whipping cream). Wytoczyć makaron, zmieszać makaron i okruszyny. Smażyć powoli w maśle. Wkładać do naczynia kolejno naprzemian okruszyny i jabłka. Wstawić do lodowni i pozostawić tam aż stężeje. Podawać z bitą śmietanką. Zamiast tartych jabłek można również dobrze użyć innych owoców lub jagód, o ile są dogotowane do równej konsystencji gęstego sosu, lub cienkich marmelad lub powideł, jak naprzykład powideł z brzoskwiń (peach butter), powideł z moreli (apricot butter), malin, ostrężyn, wiśni lub innych.

DROBIAZGI.

Jedna z moich znajomych ma takie szerokie usta, że może sama sobie sekrety na ucho powiedzieć.

*

Porównanie:
Skrył się, jak rudy włos w pomidorowej zupie.

*

Pomimo wielkiego rozwoju środków komunikacji, kobieta czasem prędzej zajdzie, niż mężczyzna zajedzie.

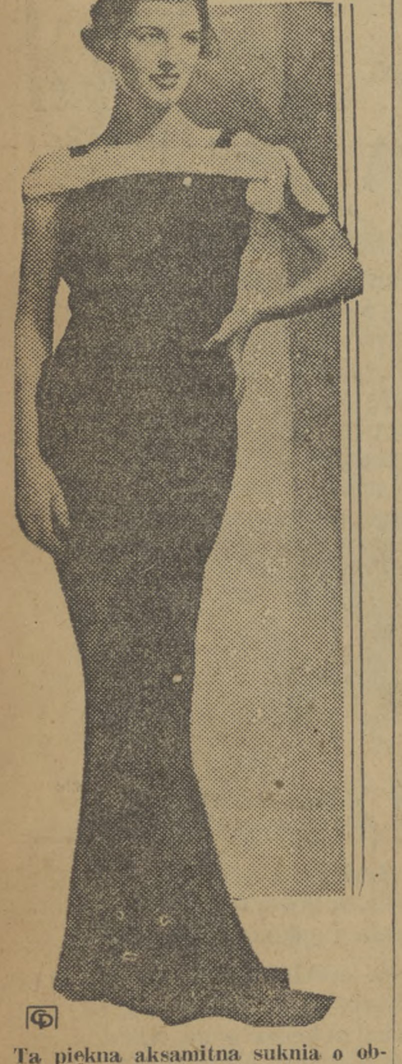
POWIEDZIAŁA PRZYJACIÓŁKOM JAK PRZEZ SÓL KRUSCHEN STRACIŁA 78 FUNTÓW NA WADZE

Ważyłam 247 ft., gdy zaczęłam zażywać sól Kruschen i w przeciągu jednego roku, straciłam 78 ft. Wszystkie moje przyjaciółki starały się dowiedzieć co ja robiłam i ja z zadowoleniem powiedziałam im prawdę. Kilka z nich zaczęło zażywać sól Kruschen i uzyskują taki sam rezultat. Sól Kruschen zasługuje na jak najserdeczniejsze polecenie. Pani Cora Green, Dallas, Texas.

Wy także możecie pozbyć się podwójnej brody, grubych bioder i zbytniego tłuszczu przy kostce u nogi i być zgrabnie szczupłą bez ryzyka pieniędzy lub zdrowia, a przytem zyskacie na energji, żywotności, czystości i wesołości oczu i będziecie cieszyły się znakomitem zdrowiem. Zażywajcie tylko pół łyżeczki soli Kruschen w szklance gorącej lub zimnej wody codziennie zaraz z rana.

Gdy nie będziecie zadowoleni po zużyciu jednego słoika tej soli, możecie otrzymać z powrotem wasze pieniądze w każdej aptece w świecie. Słoik wystarczy na 4 tygodnie i kosztuje tylko drobnostkę. Bądźcie pewni że dostajecie sól Kruschen, przepisywaną przez lekarzy, najpewniejszy środek na zeszczuplenie, uzyskanie zdrowia i pięknych fizycznych kształtów. (Ogł.)

MODNA FALBANA.



Ta piękna aksamitna suknia o obcisłych linjach i nisko opadającej falbance przy sukni jest bardzo modna. Zakończenie z białego futerka przy szyi jest też niezwykle zdobiące.

Modne Futrzane Obszycie.



Kostjum obłamowany futrem jest jednym z najmodniejszych kostjumów jesiennych. Ten kostjum średniej długości jest zrobiony z bronzowej wełny, niebieskim lisem lamowany.

NIEWIDOMI I GŁUSI MOGĄ WIDZIEĆ I SŁYSZEĆ.



W Stanach Zjednoczonych jest około 887 osób głuchoniewidomych, których uczą widzieć i słyszeć przez dotyk palców. Na powyższej ilustracji widzimy na lewo, niewidome dziecko bawiące się kostkami; na prawo, panna Marja Jameson przy aparacie wzrokowym; niżej, Winthrop Clark Chapman. Chapman rozumie mowę dziewięcioma odmiennemi sposobami. Może on nawet rozumieć co do niego się mówi przez dotknięcie swymi palcami policzka mówiącej osoby.

OCZY JESIENI.

W mglistym puchu nadrania, jak sny, wstają świty chore,
Długo milczą, wsparte na wzgórzach i w ros smugach płaczą
samotne i niknące.
— Idę z dniem nierozkwitłym jeszcze i czekam jego
smutnych, omdlałych kolorów,
A w ciszy godziny, na grób własnych marzeń, złożyć smutkiem
zroszone, szeleszczące wieńce.

Już fale pól śpiewają szarą i ciężką pieśń ziemi,
Wiatr srebrzy rany ściernisk i zrywa echa błękitnie
kwitnące na oddali.
— Zamykam karty wspomnień, by nie patrzyły oczyma
zmarłemi,
I próżno zatrzeć chcę cień, schylony, stojąc nad żalem.

Jak dziwnie popieli się żar słońca w południa czerwonym,
więdnącym kwiecie ——
W zmarłym szeleście liści czuję konanie świateł i płacz
cieknących bruzdą po licach.
Piję rosisty chłód zagrany na smutnym wieczornym flecie,
— Aż w cieniu milczenia zgasi mi źrenice drżąca,
skostniała nocy gromnica.

STANISŁAW TELEGA.

Z Uroczystości 25-lecia Tow. Polek Opoka Z. N. P.

W niedzielę wieczorem odbyła się piękna uroczystość 25cio lecia Tow. Polek Opoka Z. N. P. w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48-ej i Paulina ul. — Najpierw była podana kolacja, a po kolacji pani Ludwika Torczyńska otworzyła program, powołując na przewodniczącą panią Marję Sakowską, a na sekretarkę panią Marję Śmiglewską. Pani Sakowska w krótkich a ścisłych słowach określiła znaczenie tej grupy i jej cele prosząc uczestniczących w tej uroczystości o uczczenie zmarłych członkiń przez powstanie. Następnie orkiestra odegrała hymny amerykański i polski, a pani Torczyńska wręczyła prezesce Tow. Polek Opoki w imieniu wszystkich członkiń piękny kosz ze srebrnemi kwiatami. Pani Sakowska rozrzewniona tą wspaniałomyślnością członkiń dziękowała serdecznie za ten pamiątkowy dar.

Później przemawiała pani B. Zawilińska, dyrektorka zarządu centralnego Z. N. P., składając życzenia Tow. Polek Opoce w tym dniu uroczystym i dziękując grupie tej za pracę dla idei narodowej i społecznej. W imieniu zarządu Z. N. P. pani Zawilińska miała udekorować panią Marję Sakowską pierwszem medalem lub pierścionkiem, lecz pani Sakowska odznaczenia nie przyjęła, z powodu tego, że odznaczenie to już posiada od lat ośmiu. Podziękowała ona za ten zaszczyt i prosiła ona aby pani Zawilińska odznaczyła inne zasłużone członkinie towarzystwa za długoletnią pracę. W sprawie tej pani Sakowska zaniosła poprzednio specjalną prośbę do zarządu, aby nie dekorować jej, ale zasłużone członkinie towarzystwa, z którego dwie członkinie zostały kosztem grupy odznaczone. Zdanie prezeski zostało jednogłośnie poparte i z ogólnem zadowoleniem przyjęte. Odznaczone zatem zostały następujące panie: Bronisława Małkiewicz, Wanda Orłowska Marja Silska, Ludwika Torczyńska, była prezeska, wice prezeska i kasjerka oraz Franciszka Gapińska, sprawująca urząd sekretarki protokółowej przez 17-cie ostatnich lat, którą również wybrano prezeską Pomocniczego Tow. Pań przy Amerykańskim Legjonie.

Pan J. Sibik, prezes Gminy 143, przemawiał następnie, dziękując Tow. Polek Opoce za dzielną pracę na niwie społecznej i narodowej dla Z. N. P. P. Sibik uczynił również słuszną uwagę, że od czasu równouprawnienia kobiet, Z. N. P. stał się potężnym i wielkim dzięki wysiłkom niestrudzonych a dzielnych pracowniczek społecznych z poszczególnych grup i gmin. Pani Sakowska jest jedną z tych dzielnych pracowniczek, mówił p. Sibik, wręczając pani Sakowskiej podarunek w imieniu swej gminy.

Ostatecznie p r z e m a wiały pięknie: pani Stef. Kalisz, prezeska Wydziału Kobiet Z. N. P., pani Pelagja Stranc oraz reprezentanci i reprezentantki grup i gmin.

Na uroczystość tą złożył się piękny program, w którym wzięły udział: Dorota Torczyńska i Władzia Wasilewska, członkinie grupy dla małoletnich, odgrywając solo na fortepianie, a pp. Birowicz wykonali zabawny dialog pod tytułem „Uciśniona Żona". Oprócz programu sekretarka finansowa p. M. E. Śmiglewska zdała swe sprawozdanie, a prezeska pani Sakowska wyraziła serdeczne podziękowanie wszystkim uczestniczącym w tej uroczystości, na zakończenie której wszyscy odśpiewali „Jeszcze Polska Nie Zginęła" przy akompanjamencie orkiestry.

RADY PRAKTYCZNE.

Każda zapobiegliwa gosposia w kuchni powinna mieć jedną lub więcej deszczułek, rozmiaru dwanaście na dwanaście cali, umieszczonych na kółkach, jak przy meblach. Na takiej deszczułce można postawić naczynie z wodą, gdy się zmywa podłogę, lub cokolwiek innego, i łatwo przesuwać z miejsca na miejsce.

*

Jeżeli się chce dokładnie wyczyścić z kurzu siedzenia i oparcia mebli wyścielanych, pokryć je zwilżonym ręcznikiem, tak zwanym tureckim, a następnie bić po wierzchu silnie trzepaczką. Kurz wszystek wejdzie w ręcznik, nie rozejdzie się po mieszkaniu, a meble będą czyste.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

— Mój Boże, dlaczego zostawiłeś otwarte drzwi do kuchni. Wiatr zamknął mi książkę kucharską i teraz nie wiem, jaką potrawę zaczęłam gotować!

PRZYJACIÓŁKI.

— Niech mi pan wierzy, że niema człowieka, któryby mógł coś złego o mnie powiedzieć!

— To pani nie ma wcale przyjaciółek?

RADA PRAKTYCZNA.



Aby usunąć zapach cebuli z noża kuchennego należy go najpierw wytrzeć wilgotną szmatką, później natrzeć solą i obmyć w gorącej wodzie.

WYSŁAWIA DUCHA MEKSYKAŃSKIEGO.



Na lewo, kobieta-sędzia Florence E. Allen; na prawo, panna Ruth Morgan z New Yorku, przewodnicząca Narodowego Komitetu Pokojowego. Panna Morgan zachwyca się niezmiernie prowincjonalnem życiem meksykańskich Indianów, którzy pięknie się rządzą i wzorowo prowadzą swe gospodarstwa.

Zdrowotne Właściwości Mleka Kwaśnego i Maślanki.

Mało zapewne osób wie, jak zbawiennie mleko kwaśne oddziaływa na zdrowie. Przedłuża ono młodość, a oddala smutną starość, powstającą skutkiem zatruwania się ustroju naszego truciznami, wytwarzającemi się w przewodzie pokarmowym przy trawieniu pokarmów. Trzeba bowiem wiedzieć, że w naszych kiszkach żyje mnóstwo rozmaitych mikrobów wytwarzających trucizny, które krew roznosi po całem ciele. Trucizny te szkodzą najbardziej delikatnym i wrażliwym częściom ciała; nerwom, mięśniom i gruczołom.— Przyczyną więc starzenia się jest poprostu gnicie i rozkład, powstające przy trawieniu w kiszkach. Ważnem więc jest zadaniem wynaleźć coś, co by ograniczało to gnicie i wytwarzanie trucizny w przewodzie pokarmowym.

W przewodzie pokarmowym dziecka nowonarodzonego niema żadnych mikrobów, już jednak w kilka godzin po urodzeniu są one obecne; u dzieci karmionych piersią matki jest ich znacznie mniej, aniżeli u karmionych sztucznie mlekiem krowiem z butelki. Stąd łatwy wniosek, że dla dziecka karmienie piersią matczyną jest wiele zdrowsze, aniżeli karmienie mlekiem krowiem, w którem szybko rozwijają się grzybki. Przez gotowanie i pieczenie pokarmów zabijamy te zarazki, ale nie zabezpiecza to od nich całkowicie.

Wiemy dobrze o śmiertelnych skutkach spożycia ryb nieświeżych, kiełbas, sera, kiedy pod działaniem gnicia rozwijają się trucizny zatruwające całe ciało. Ale wiemy także, że kwasy chronią pokarmy od zepsucia.

Przechowujemy w occie mięso i owoce, żeby jak najdłużej uchronić je od rozkładu i zgnicia. Grzybki gnilne nie mogą się w kwasach rozwijać. Niektóre pokarmy z cukru z nich zawartego wytwarzają kwasy, — wtedy nie trzeba dawać do nich octu, gdyż zachowują się i tak w świeżości, naprzykład kwaszona kapusta, ogórki, w których rozwija się kwas mleczny.

Takiż kwas mleczny powstaje i w mleku, i on to właśnie wywołuje jego działanie. Mięso pogrążone w kwaśnem mleku bardzo długo utrzymuje się w świeżości. Widzimy więc, że kwas mleczny znajduje się właśnie w kwaśnem mleku, i dlatego pożyteczniej jest zjadać go w mleku, aniżeli w lekarstwach z apteki.

Aby jednak same mleko kwaśne spełniało w zupełności swoje zadanie, to jest wstrzymywało gnicie w kiszkach, powinno być samo czyste, wolne od wszelkich grzybków, z wyjątkiem tylko jednego,, który właśnie powoduje kwaśnienie.

Uczony rosyjski Miecznikow odkrył grzybek kwaśnienia mleka, sprowadzony z Bułgarji — (gdzie, jak wiadomo, duży procent ludzi dożywa późnego wieku) i nazwał go laktobakcylem. Po dodaniu go do świeżo ugotowanego mleka, otrzymujemy już w kilka godzin mleko kwaśne, w smaku nie różniące się wcale od zwykłego, a nie zawierające wcale szkodliwych mikrobów, albo jak nazywają, grzybków. Okazało się później, że istnieje grzybek o wiele przydatniejszy od bułgarskiego: „bacilus acidophilus." Mniej łatwo niż bułgarski ulega on w walce z grzybkami podowującymi gnicie.

Możemy jednak mleko kwaśne zrobić przez naturalną fermentację, bez żadnych sztucznie wyhodowanych grzybków, a potrafi to robić każda gospodyni. Należy tylko, gdy mleko kwaśne jest gotowe, trzymać je w chłodnem miejscu.

Te same własności lecznicze pożywcze i orzeźwiające posiada maślanka (buttermilk).

Praktyczne Zużytowanie Pozostałego Ciasta.

Przy robieniu ciasta na paje często się zdarza, że gospodyni albo przeliczyła się, i za dużo ciasta zrobiła, albo też coś przeszkodziło i wszystkiego ciasta na paje zużyć nie mogła. Ciasta takiego nie należy wyrzucać, ponieważ, szczególniej na zimnie trzymane, nawet jeszcze i po kilku dniach jest dobre i można z niego wiele innych przysmaczków zrobić. Podajemy tu trzy sposoby, jak takie ciasto najpraktyczniej zużyć.

Pierożki z konfiturami. — Ciasto zbywające z pajów rozwałkować na nowo równie cienko jak na paje i pokrajać na tyle, ile można kawałków, każdy cztery cale długości i tyleż szerokości. Na środek jednej połowy każdego takiego kawałka wyłożyć łyżkę powideł, jakie galaretki owocowe lub puszkowanych owoców, a w środku drugiej połowy zrobić dziurkę jako wylot dla powietrza. Wszystkie brzegi zwilżyć wodą i złożyć kawałek ciasta tak, żeby utworzył się trójkąt, z dziurką na wierzchu. Brzegi pozlepiać starannie przez ściskanie palcami. Piec przez 15 minut w temperatrze 450 stopni Fahrenheita.

Kruche ciasteczka. — Ciasto pozostałe z paja zwinąć razem i rozwałkować do grubości ósmej części cala. Wyciąć z niego tyle krążków ile się da, — wszystkie jednakowej wielkości. W połowie ilości krążków wyciąć pośrodku dziurki okrągłe. Wierzch tych kawałków ciasta co nie mają w sobie dziurek zwilżyć wodą i na każdym takim kawałku położyć kawałek z dziurką. Zwilżyć je całe mlekiem (po stronie wierzchniej tylko) i piec w temperaturze 500 stopni przez dziesięć minut.

Po wyjęciu z pieca dołek pośrodku każdego ciastka zapełnić powidłami lub galaretką owocową. Albo też w połowie ilości krążków ciasta porobić niewielkie nacięcia lub małe dziurki, brzegi niepodziurawionych krążków zwilżyć wodą, na środku każdego z nich położyć małą łyżeczkę powideł, konfitur lub galaretki, na to położyć krążek ciasta z dziurkami i dobrze go przycisnąć. Piec w temperaturze 450 stopni przez dziesięć minut.

Paluszki z serem. — Ciasto pozostałe po zrobieniu pajów rozwałkować do grubości ćwierci cala. Posypać po jednej stronie serem utartym, solą i niewielką ilością papryki. Złożyć we dwoje, brzegi spoić przez ściskanie między palcami. Złożyć we dwoje jeszcze raz znowu rozwałkować do grubości ćwierci cala i znowu posypać serem utartym. Powtórzyć to wszystko dwa lub trzy razy, zależnie od tego ile sera zamierza się wrobić w ciasto. Skoro już wszystek ser jest wrobiony, rozwałkować dosyć cienko i pokrajać na paski ćwierć cala szerokie a pięć do sześciu cali długie. Piec w temperaturze 500 stopni Fahrenheita przez dziesięć minut. Do wydania na stół ułożyć z nich na talerzu coś w rodzaju domku z okrąglaków. Podać do kawy poobiedniej, albo razem z sałatą. Każdy gatunek sera należycie stwardniałego nadaje się do zrobienia z niego tych paluszków, ale parmezan i „Edam cheese" są uważane za najodpowiedniejsze.

Królowa Czarnych Diamentów.



Cecylja O'Neill, 20-to letnia brunetka z Minersville, Pa., została wybrana "Królową Czarnych Diamentów", reprezentując przemysł węglowy podczas zjazdu Legjonu Amerykańskiego w Chicago. Zasiędzie ona na tronie rzeźbionym ze surowego twardego węgla na rocznem zebraniu legjonistów.

W RESTAURACJI.

Do pierwszorzędnej restauracji wszedł pewien gość. Zajął stolik i zawołał kelnera:

— Służę szanownemu panu — rzekł kelner.

— Proszę mi dać kawioru na przekąskę, pół butelki wina, obiad z pięciu dań i owoce.

Najadłszy się do syta, gość kazał zawezwać gospodarza i rzekł:

— Czy pan sobie przypomina, jak to dwa tygodnie temu zjadłem u pana kolację i nie miałem czem zapłacić? Pan wówczas schwycił mnie za kołnierz i jednym ruchem zrzucił mnie ze schodów... Potem był komisarjat...

— Pan wybaczy — stara się tłumaczyć gospodarz — ale... istotnie... czasami bywa, że... przypuszczam jednak, że szanowny pan dziś jest zadowolony...

— Owszem. Jedzenie było bardzo dobre, wina wcale niezłe... i dlatego chciałem pana prosić, by pan tak samo załatwił z rachunkiem jak zeszłym razem.

SEKRET.

On: — Ach, moja droga, przecież umówiliśmy się, że małżeństwo nasze pozostanie tajemnicą!

Ona: — Ja wiem, ale co ja miałam robić! Wczoraj przyszła do mnie Genia i powiedziała mi tak: „Niema chyba na świecie idjoty, któryby się z tobą ożenił!" No to przecież musiałam jej powiedzieć, jak jest!

GWIAZDA RADIOWA.



Jane Froman jest bardzo pożądaną śpiewaczką radiową. Od czerwca występowała ona już w trzech serjach wygłaszanych przez radjo a teraz rozpoczyna swą czwartą serję.

W Polsce Wre Życie i Ruch— w Niemczech Martwota.

Fabryki Pracują Dniem i Nocą Wypełniając Zamówienia Dla Zagranicy.

Norma Życia Podnosi Się; Dobrobyt Rzuca Się w Oczy.

(Korespondencja iskrowa F. T. Birchalla do N. Y. Times.)

Warszawa, 8. paźdz. — Pociąg przejechał przez Śląsk niemiecki pośród milczących fabryk, bezdymnych kominów i pustych pól. Wrażenie było deprymujące. Wydawało się istotnie, że coś się popsuło w Niemczech.

Stanęliśmy na granicy. Była noc. Przejście przez małą furtkę po pobieżnej inspekcji celnej i jest się już w Polsce. Drugi pociąg ruszył z miejsca; była prawie północ, jednak wszędzie naokoło były oświetlone jasno fabryki, czynne po zwykłych godzinach.

„Nad czem oni pracują?" — ktoś zagadnął urzędnika, który wsiadł na granicy.

„Narzędzia rolnicze, dla Jugosławji, amunicja i maszyny dla Rosji sowieckiej" — brzmiała odpowiedź. „Fabryki pracują na dwie zmiany, dniami i nocami."

„Za gotówkę, czy na kredyt?"

„Dla Rosji przeważnie na kredyt. Proszę jednak nie rozumieć tego błędnie. Kredyt sowiecki jest teraz najbezpieczniejszym w świecie. Fabryki jednak płacą gotówką robotnikom i banki chętnie dostarczają funduszy.

Polsce dobrze się wiedzie.

„W Polsce obecnie jest dobrobyt i kraj kroczy naprzód. Urzędowe cyfry pokazują, że, z ludnością 32,000,000, Polska ma mniej niż 300,000 bezrobotnych w przemyśle."

Wkraczamy zatem w kraj największego paradoksu. Bowiem podczas gdy większość kontynentu europejskiego jest paradoksalną dla Amerykanina mającego przed oczyma obraz trudności domowych, Polska jest krajem najwyższego paradoksu.

Sądząc z cyfr, jakiemi szacuje się narody, Polska nie ma nic. A jednak Polska jest stosunkowo bogata, ponieważ do niedawna miała mniej niż nic.

Wieśniak polski jadał poprzednio mięso raz na tydzień i to w najlepszym wypadku. Teraz je mięso częściej. Dzieje się to dlatego, że ma on tak zyskowny rynek eksportowy na swoje bydło i ma więcej bydła. Ma także więcej zboża.

Czasami ma również więcej pieniędzy w banku — którym to bankiem jest stara pończocha lub siennik, bo bankom nie wierzy — więcej, niż miał kiedykolwiek przedtem. Prawda, że to niewiele. Jednak we wczesnych dniach nowej Polski nie miał on nic zgoła.

W miastach, fabryki są czynne korzystając z kredytu banków, za któremi stoi rząd i robotnicy są wypłacani gotówką. Więc w niedzielę dziewczęta noszą jedwabne pończochy a w dnie powszednie ciepłe pończochy wełniane, kupowane za pieniądze oszczędzone z ich skromnych zarobków, bo życie jest tanie. Dawniej nie nosiły wcale pończoch w dnie powszednie, a tylko bawełniane — i to rzadko — w niedzielę.

Złoty na trwałych podstawach.

Złoty polski, oparty na złocie, jest prawie tak trwałą jednostką monetarną, jak gulden holenderski, lub frank szwajcarski. Polska przeszła już przez dwie inflacje i zdaje się, że nigdy już nie wróci do takiego eksperymentu.

U niektórych w pończochach i materacach znajduje się trochę dolarów amerykańskich, zdobytych z wielkim trudem w czasie inflacji w Polsce, i ci, którzy trzymają dolary teraz żałują, dlatego, że dolar nie przedstawia dawnej wartości przy wymianie. Dolary te trzymane są w „bankach domowych" w nadziei, że kiedyś dolar wróci do swej wartości. Lecz w międzyczasie Złoty polski jest dobrą i solidną monetą w Polsce.

W Polsce można żyć prawie za nic.

„Gdybym miał $100 dochodu miesięcznie — mówi mi jeden z towarzyszy podróży — byłbym tu miljonerem."

Lecz twierdzenie to jest dobre tylko o ile kupuje się produkty krajowe. Jeżeli się zapragnie towarów zagranicznych, sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Naprzykład, pomarańcz w Warszawie kosztuje jednego złotego, czyli około 15 centów amerykańskich według obecnej wymiany. Wina francuskie i angielskie towary wełniane są również drogie.

Piwo polskie jest za to wyśmienite i wódka tania, i ubrania zrobione w kraju z polskiej wełny, są ciepłe i trwałe.

Warszawa jest wesoła i tryska życiem aż trudno uwierzyć. Na spokojnej równinie bez żadnych uroczych widoków, świeci jak gwiazda. Nazywają Warszawę „Paryżem Wschodu", lecz zdaje się, że Warszawa jest czemś więcej, aniżeli mianem, jakie dotychczas nosi, ponieważ wesołe życie warszawskie nie jest znane turystom.

Do Polski przybywa bardzo mało turystów. Dlaczego? Oto zagadka, której Polska, zajęta swojemi codziennemi sprawami, nie rozwiązała dotychczas. Możliwie, że jest to dlatego, że wyprawy turystyczne są planowane z góry i, że Polska nie przedstawia dla agencyj turystycznych dość atrakcyj, co jest dalekie od prawdy.

Agent warszawskiego biura turystycznego żalił się do mnie, że jego przełożeni przewieźli w tym roku kilka tysięcy turystów przez Warszawę do Rosji i, że z całej tej grupy tylko dwóch turystów pozostało w Warszawie dla zwiedzenia Polski.

Pomimo to, w Warszawie jest więcej zwiedzenia godnych restauracyj, klubów nocnych i różnych innych miejsc zabaw, w mieście liczącem miljon mieszkańców, aniżeli w Paryżu w proporcji do ilości mieszkańców. Restauracje warszawskie są tańsze i bardziej ożywione. Jeżeli obecne stosunki potrwają nadal, będziemy mogli być świadkami bardzo ciekawych objawów. Stolica Polski może wkrótce zakwitnąć jako cel wycieczek „week-end" dla „sfatygowanych" byznesmanów z Berlina.

Język angielski jest mało znany w Polsce, za to język francuski i niemiecki są używane częściej. Język polski jest straszny do nauczenia się, nawet dla zapamiętałego studenta, który nie dał sobie rady z językiem rosyjskim i węgierskim.

GEN. LAJDONER KANDYDATEM NA W. KOMISARZA LIGI NARODOW W GDANSKU.

Gdańsk, 10. października. — Prasa gdańska donosi z Genewy, że w tamtejszych kołach politycznych, jako najodpowiedniejszy na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, wymieniany jest znany estoński generał Lajdoner. Poza tem brana ma być również pod uwagę kandydatura pewnego holenderskiego dyplomaty.

„Telegraphen Union" donosi z Tallina, że prasa estońska wierzy w nominację Lajdonera na stanowisko wysokiego komisarza, jednakże sam Lajdoner odnosi się do tej sprawy bardzo wstrzemięźliwie.

AMBASADOR CUDAHY W OBJEŹDZIE PO POLSCE.

Warszawa, 10 października. — Ambasador Stanów Zjednoczonych Cudahy wyjechał z Warszawy na dłuższy objazd wszystkich ziem polskich.

LITEWSKIE „SENSACJE."

Kowno, 10 października.— Jak dalece na czoło zagadnień politycznych w Litwie wysuwa się kwestja stosunków z Polską, dowodzi podanie w „Ljetuvos Zinios" w formie sensacyjnej wiadomości, iż bawiący w Kownie przedstawiciel jednego z pism polskich udzielił informacyj rzekomo otrzymanych od ministra spraw zagranicznych Becka, że Marsz. Piłsudski miał oświadczyć, iż wówczas dopiero umrze spokojnie, gdy spełni swoją misję historyczną — pogodzenia Polski z Litwą.

Wiadomość tę „Ljetuvos Zinios" podają w formie sensacyjnej.

POLSKA POŚREDNIKIEM MIĘDZY ROSJĄ I RUMUNJĄ.

Warszawa, 10. października. (Prasa Stow.) — Prezydent Mościcki wręczył wczoraj najwyższe odznaczenie Polski, order „Orła Białego", p. Mikołajowi Titulescu, rumuńskiemu min. spraw zagranicznych.

Choć dotychczas nie ogłoszono tego oficjalnie, lecz panuje przypuszczenie, że Titulescu dokona ratyfikacji paktu nieagresji z rządem Rosji sowieckiej. Rząd Polski spełni tu obowiązek pośrednika między Rumunją i Rosją.

Procedura w podpisywaniu paktu sowiecko-rumuńskiego uważana jest za unikat, ponieważ jest to pierwszy wypadek wymiany dokumentów ratyfikacji paktu przez dwa kraje, które dotychczas nie posiadają stosunków dyplomatycznych.

Jutrzejsza Uroczystość Pułaskiego Zapowiada Się Świetnie.

MOWY, ŚPIEWY I MUZYKA WYPEŁNIĄ BOGATY PROGRAM.

Uroczystość Odbędzie Się w Gmachu "U. S. Court House".

Dawny „Federal Building", a obecnie „United State Court House", gdzie znajduje się wmurowana w jeden z filarów pamiątkowa tablica ku czci Kazimierza Pułaskiego, jest odpowiednio udekorowany i przystrojony na uroczystość jutrzejszą, poświęconą pamięci generała brygady Kazimierza Pułaskiego, twórcy kawalerji amerykańskiej, bohatera, który położył swe młode życie w szeregach armji Washingtona w walce o niepodległość Ameryki.

Na uroczystości jutrzejszej major generał Frank Parker wygłosi ostatnie przemówienie do obywateli chicagoskich przed swym wyjazdem na Filipiny, dokąd został przeniesiony rozkazem sekretarza wojny. Przy tej okazji tutejszy konsul generalny, dr. Tytus Zbyszewski udekoruje gen. Parkera orderem „Polonia Restituta", nadanym mu przez Rząd Polski w uznaniu zasług w czasie ostatniej wojny i w uznaniu pracy jego patrjotycznej i za rozpowszechnianie ideałów, dla których walczył i zginął Pułaski.

O godzinie 7:45 wieczorem, posterunki Legjonu Amerykańskiego na czele ze swymi sztandarami, orkiestrami i doboszami wmaszerują do gmachu budynku i wstawią się w oznaczonem miejscu w rotundzie. Po nich wmaszerują oddziały Legojnu Polskiego Weteranów Armji Amerykańskiej i oddziały Okręgu Pierwszego Weteranów Armji Polskiej. O godzinie 8ej wieczorem odśpiewaniem hymnów amerykańskiego i polskiego, nastąpi otwarcie uroczystości.

Solo śpiew wykona znany tenor Opery Chicagoskiej, p. John Pane Gasser i panna Marja Gruszczyńska, która powróciła dopiero ze studjów śpiewu we Włoszech. Chór „Nowe Życie" wystąpi również ze śpiewem.

Mowy wygłoszą: Carter H. Harrison, b. burmistrz chicagoski, p. Antoni Czarnecki, kolektor cłowy portu chicagoskiego, gen. Parker i konsul gen. T. Zbyszewski. Proklamacje „Dnia Pułaskiego" prez. Roosevelta, gub. Hornera, burmistrza Kelly i Emmet Wheelan'a, przewodniczącego rady powiatowej będą odczytane.

Na specjalnie zbudowanej w rotundzie platformie zajmą miejsca przedstawiciele zarządów poszczególnych organizacyj amerykańskich i polskich. Po przemówieniach odbędzie się uroczystość składania wieńców pod tablicą pamiątkową Pułaskiego.

Uroczystość jutrzejszą, ósmą z rzędu, urządzają członkowie Federal Business Association, członkowie posterunku Van Buren Legjonu Amerykańskiego, oraz przedstawiciele innych organizacyj weteranów z wojny światowej.

Przewodniczącym jutrzejszej uroczystości będzie Carter H. Harrison, „United States Collector of Internal Revenue", zaś p. Antoni Czarnecki jest przewodniczącym Komitetu Uroczystości ku czci Pułaskiego w gmachu Federalnym.

W uroczystości jutrzejszej bierze oficjalny udział Armja Stanów Zjednoczonych, przysyłając z fortu Sheridan poczet sztandarowy i orkiestrę wojskową. Orkiestra weteranów Armji Polskiej w nowych mundurach bierze również udział. Krótkie mowy wygłoszą również mayor Kelly, X. prałat Tomasz Bona, Jan Romaszkiewicz i Jan Olejniczak.

DZIEWCZYNA, ŚWIADEK ZBRODNI ZAMORDOWANA.

Roanoke Rapids, N. C., 10. paźdz. — Marvel Cullen, lat 23, która była świadkiem prokuratorji w sensacyjnej sprawie zamordowania czterech ludzi na farmie blisko Boyndon, została znaleziona bez życia blisko jej domu, zamordowana przez niewyśledzonych sprawców.

PREZYDENT PANAMY W BIAŁYM DOMU.

New York, 10. paźdz. — Prezydent republiki Panamskiej, Harmodio Aria, przybył do New Yorku w drodze do Washingtonu, gdzie będzie gościem Prezydenta Roosevelta.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA JORN
(z domu Babicz)

Członkini Tow. Pulaski Council, Nr. 1364 Security Benefit Association—po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2202 No. Lavergne ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5325 Fullerton ave. do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz Mount Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adolf, mąż; **Rocco**, syn; **Siostra Marja Ewa ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek**, córka; **Wojciech, Jan i Stanisław**, bracia; **Marjanna Janeczko, Józefina Morton, Katarzyna Gryczewska i Anna Konkol**, siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
MACIEJ FRONTCZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 2:55 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2221 Carver ulica.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i siostra moja,

Ś. P.
MARJANNA CHODUR

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go października, 1933 roku, o godzinie 10:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1874 N. Hoyne Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Chodur, mąż; **Stanisław, Władysław**, synowie; **Franciszka i Zofja**, córki; **Michał Micek**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla, 2109 Webster Ave. Brunswick 2373.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
WALERJA ZŁOTNIK
(z domu Bejenka)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 12:45 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3335 So. Wall ul. do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Rozalja, Roman, Genowefa, Florentyna, Loreta, Jan i Dorota**, dzieci; **Józef Bejenka**, brat; **Helena, Paulina i Marjanna**, siostry; **Franciszek Our, Walenty Śpiewak i Józef Smogor**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż zwłoki najukochańszych rodziców naszych,

Ś. P.
ZOFJI WOLIŃSKIEJ
i
IGNACEGO WOLIŃSKIEGO

przeprowadzone będą na parcelę familijną na cmentarzu Św. Wojciecha, dnia 12go października, o godzinie 2ej po południu, oraz w czwartek rano, dnia 12go października, o godzinie 6:30 rano, w kościele św. Jadwigi odprawiona będzie Msza św.

Do licznego współudziału zapraszają. **Dzieci.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza,

Ś. P.
KONSTANCJA DALTON
(z domu Klonowska)

nagle pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go października, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowych Rago, pnr. 624 N. Western Ave., do kościoła św. Szczepana, przy Ohio i Sangamon ulicach, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Forest Dalton, mąż; **Franciszka, Małgorzata, Józefa**, siostry; **Stanisław, Ludwik, Bronisław i Edward**, bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 7800. 11

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w szóstą rocznicę śmierci najukochańszego ojca naszego,

Ś. P.
TOMASZA SCHREIBER

będzie odprawiona Msza św. w kościele Najświętszej Marji Panny Anielskiej w środę, 11go października, o godzinie 6tej rano.

Do licznego współudziału zapraszają:

Helena, Tomasz, Franciszka, Teofila, dzieci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babka nasza,

Ś. P.
SALOMEA SAJNAJ
(z domu Jezierna)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go października, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4446 Elm ulica, Downer Grove, Illinois, do kościoła Matki Boskiej Gostyńskiej, Downer Grove, Ill., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka i Zofja, córki; **Piotr i Maksymiljan**, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place, Canal 1973.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuczek nasz,

Ś. P.
EDWARD KURZAWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 11:40 rano, przeżywszy lat 3 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5718 Archer Ave. do kościoła św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Anna, rodzice; **Eugenjusz, Franciszek, Melvin, Ignacy, Alfred, Józef**, bracia; **Helena i Laurentyna**, siostry; **Ignacy i Zofja Kurzawscy, Franciszek i Ewa Szwaba**, dziadkowie i babcie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK GAWIN

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go października, 1933 roku, o godzinie 11:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1756 N. Hermitage Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Pogrzebowy Philip Sadowski, Brunswick 2636.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA „case" wyrabiaczy, „frame coverers" i operatorów na „high post" maszynach. — Royal Leather Goods Co. 508 S. Franklin ul. 10

POTRZEBA „Milk-man" na trok, musi mówić po polsku i angielsku. 4416 So. Keating Ave.— Telefon Virginia 0344. 10

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do zajęcia się 5-letnim dzieckiem i lekkiej domowej pracy. — 2915 Shakespeare Ave. N. Klausner.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę. Nocna praca. 2868 Milwaukee Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i prasowania. 1514 S. Albany Ave. Hadesman.

POTRZEBA mężczyzn. doświadczonych "Box Spring Upholsters", 636 W. Cermak Road. S. Karpen & Bros.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy parowych maszynach do szycia. S. Karpen & Bros., 636 W. Cermak Road.

POTRZEBA dziewczyny młodej i schludnej do domowej roboty, dobry dom. Telefon Berkshire 5897. 11

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Stała praca. Feldman. Independence 0067. — 5016 N. Harding Ave.

POTRZEBA "all around" operatora na "fine custom" spodniach. Zgłaszać się natychmiast. 4815 N. Kedzie Ave.

POTRZEBA operatorki do pracy "fine custom finisher". Zgłaszać się natychmiast. 4815 N. Kedzie Ave.

POTRZEBA niewiasty do szycia przy kamizelkach. 1010 N. Ashland Ave.

POTRZEBA doświadczonego kucharza na pierwszą rękę. 813 No. Ashland Ave.

POTRZEBA młodego piekarza do ciast i "pies", praca dzienna. 2316 Foster Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny 18 lub starszej do pracy domowej. Pozostać na miejscu. 2423 N. Kedzie ave. Eisenberg.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1327 N. Ashland ave.

PRACA

POTRZEBA do pomocy matce. $4.00 tygodniowo, pani Brock. Telefon Capitol 2372.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom, pozostać na noc. — 1320 No. Kedzie ave. Weksler.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Dobry dom i zapłata. 3315 W. 19ta ulica, 1szy apartament.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, rekomendacja wymagana. Dr. Sadowski, 5901 Fullerton Ave.

POTRZEBA starszego człowieka który jest dobry cieśla. $1.00 dziennie i życie. Telefon Haymarket 2287.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

ROZMAITE

KOBIETA poszukuje domowej pracy albo w "rooming house", 2432 N. Lawndale Ave.

PAPIEROWANIE, $3.50 pokój, z papierem, najlepsza robota. pisać: 1250 N. Leavitt ulica. Tapeciarz.

DO WYNAJECIA

SKŁAD do wynajęcia tanio. 2740 E. 83cia ulica. Dobre na piekarnię lub balwiernię. Obok groserni—buczerni. Stanley Wolbach & Co. 624 E. 63cia ulica. Fairfax 2525. 11

DO WYNAJĘCIA 4 widne, duże pokoje, kąpielnia, piecem ogrzewanie.— 1342 N. Lincoln ul. 13

CZTERY pokoje do wynajęcia, tanio, 1336 Chapin ulica, front.

DO Wynajęcia umeblowane pokoje, parą ogrzewane. $2.00 i wyżej. 1356 N. Hoyne Ave. 14

5 ŁADNE, duże pokoje, piecem ogrzewane, narożnikowy dom. — 1904 N. Lawndale Ave., nar. Cortland ul. 10,14

SKŁAD do wynajęcia tanio, znakomita lokacja dla bądź jakiego interesu. $25.00 miesięcznie. 1641 W. Division ul.

DO Wynajęcia 4 pokojowe mieszkania, $12.00; 7 pokojowe mieszkania, $14.00. Zgłaszać się 1637 W. Division ulica, w składzie.

WIDNE 4 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, $9.00, $10.00 i $11.00 miesięcznie. 2208 W. 19ta ulica. 10,12,14

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkania w Logan Square, blisko górnej kolei, tramwaju, sklepów, szkół i kościołów. Piecem ogrzewanie, tanio. 3425 Schubert Ave. Tel. Belmont 6642.

4 POKOJE do wynajęcia, wszystkie ulepszenia, widne na wszystkie strony, oddam bardzo tanio. 1736 North Hermitage ave. 11

SKŁAD do wynajęcia, 1102 N. Wood ul., telefonować Palisade 8997 po 5ej wieczorem. 11

4 ŁADNE pokoje do wynajęcia na drugiem z frontu, $14.00. 1838 Augusta Blvd.

MŁODZIANKOWO, 855 N. Ashland Ave., dobre dla balwierza, skład i mieszkanie, $12.00. P. Niemira, 1110 No. Ashland Ave. 14

JADWIGOWO — Do wynajęcia ładne cztero pokojowe mieszkanie, z wszelkiemi wygodami, w dobrym murowanym domu. 2213 N. Seeley ave., blisko kościoła szkoły, rent od $7.00 do $12.00. Zgłosić się na drugiem w tyle. 14

POKÓJ i kuchnia, umeblowane, parą ogrzewane. 1562 N. Damen ave. 11

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia narożnikowy skład, dobry na grosernię, buczernię lub salon. 1451 N. Leavitt ul. 9-10-14

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

NA SPRZEDAŻ świeży ładunek Michigan winogron. Telefon Armitage 1830. — 2415 Haddon Ave. 10

SPRZEDAM urządzenia sklepowe, domowe, meble, piece. 1051 N. Marshfield ave.

LOTY I FARMY

NA ZAMIANĘ 80 akrową farmę z inwentarzem, dobremi budynkami, blisko Chicago. Jan Chmielinski, 2317 N. Rockwell ulica. 11

FARMA.

W południowym Michigan, 60 akrów dobrej ziemi, dobre zabudowania, 15 akrów lasu, 5 akrów pastwiska, maszynerja, cały zbiór tegoroczny, inwentarz żywy, sprzedam tanio. Zgłosić się pnr. 625 N. Sawyer ave. albo piszcie: A. Marek, R. 2. Box 43, Ludington, Mich.

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE

Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ gazowy piec, cena $10.00 — 5537 N. Parker Ave.

NA SPRZEDAŻ ogrzewacze, "Garland" i "Favorite", w dobrej kondycji $20.00 każdy. Wm. Woertz, 2425 Kimball Ave. Spaulding 3896.

"THOR" maszyna do prania, $12.00. 3448 North Ave., 1sze piętro. 11

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia, buczernia i rzeźnia. Interes hurtowny i detaliczny, mieszcząc się w północnej Indiana, w mieście 70 mil od Chicago. Powód — inny interes. Nie chce zamian. Dobra sposobność. Ness Bros., North Judson, Indiana. 11

NA SPRZEDAŻ buczernia, zarabiająca dobre pieniądze, z powodu choroby. 5413 Wentworth Ave. 10

POTRZEBA mężczyzny do operowania detalicznego interesu wina krajowego i importowanego, skoro prawo Volstead'a jest zniesione. Kierować własnemi pieniądzmi. Musi mieć najmniej $1,000 i najlepsze rekomendacje. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą A. 10-14

PRACOWNIA spodni "pants shop" na sprzedaż, tanio. Tel. Haymarket 3189. 11

SALON sprzedam tanio, z powodu innego interesu. 1520 W. Division ul. 10-12-14

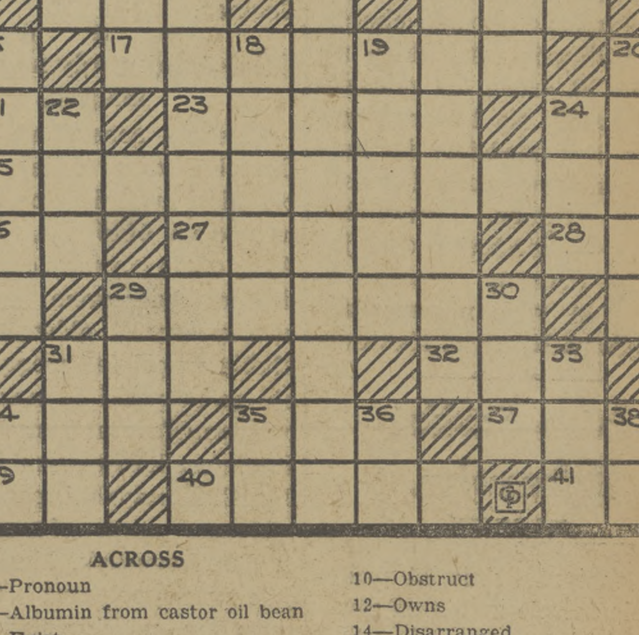
PIWIARNIA na sprzedaż. Dobra lokacja pnr. 2443 Armitage Ave. 12

DO SPRZEDANIA restauracja z ładnym urządzeniem w dobrem miejscu w okolicy Ashland i Chicago Ave. — Musi być sprzedana zaraz. Cena $250. P. Niemira, 1110 N. Ashland Ave. 14

SPRZEDAM grosernię i buczernię, — wyrobiona polska okolica, przystępnie. Belmont 6576. 11

SPRZEDAM skład delikatesen, groserji, stara, wyrobiona. Znakomita sposobność. Agenci wykluczeni. 4361 Irving Park Blvd. Avenue 9300.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



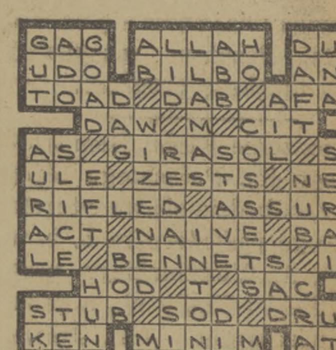
ACROSS

1—Pronoun
3—Albumin from castor oil bean
7—Exist
9—Aged
11—Negative
12—Incite, hasten
13—Remote
15—Obstruction
17—Bivalves
21—Father
23—Tree
24—River in Italy
25—Owners
26—Printer's measure
27—Tree
28—Personal pronoun
29—Legislative bodies
31—Compact mass
32—Moved rapidly
34—Walk about
35—Toss
37—Small child
39—Upon
40—Small openings
41—Act

DOWN

1—Exclamation
2—Fairy
4—Preposition
5—Plotter
6—Pronoun
7—Express generally
8—Pronoun
10—Obstruct
12—Owns
14—Disarranged
15—Voluble talkativeness
16—Above
18—The bow of Vishnu
19—Choose
20—Assumed an attitude
22—Limb
24—Peer
29—Sorrowful
30—Rested
31—Pale
33—Incline the head
34—Move
35—Behold
36—Exist
38—Preposition

Answer to previous puzzle



Z Kantowa.

Bractwo Niewiast Różańca św. III. Drzewo przystąpi w sobotę do spowiedzi św. a w niedzielę, o godzinie 7:30 rano do Komunji św. Proszone są przybyć ze swymi odznakami.

*

W czwartek wieczorem Tow. Dobroczynności pod wezwaniem św. Elżbiety, ma swe posiedzenie po nabożeństwie.

*

Dnia 24 października Ks. Biskup Bernard Sheill, D. D., udzieli Sakramentu Bierzmowania dzieciom szkolnym i zarazem złoży wizytację kanoniczną parafji. A zatem ci wszyscy, którzy jeszcze nie byli bierzmowani niechaj skorzystają ze sposobności podając swe nazwisko i imię w ofisie parafjalnym.

*

Dnia 18go tego miesiąca, Klub Pań Królowej Kingi, urządza „Bunco" w sali parafjalnej, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Dnia 22go b. m., Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle", urządza zabawę taneczną z okazji swego dwuletniego istnienia.

*

Dnia 29go b. m. starszy Chór św. Jana Kantego odegra śliczną operetkę. Pieśni polskie, tańce i humor zabawi wszystkich. Niezapomnijcie tego dnia.

*

Bractwo Dziewic Różańca św. urządza bal dobroczynny i połów 5go listopada. Dochód cały na ubogą dziatwę szkolną.

*

Rocznice w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 25tą r. ślubu Józefa i Katarzyny Janik, 23 Józefa i Heleny Lesiak, 22 Władysława i Anny Węgrzyn; 22 Jana i Marjanny Cybulskich, 21 Józefa i Katarzyny Gołąb, 11 Jana Rembacza, 5 Wojciecha i Eugenji Michalik, 4 Karoliny Tacke, 2 Tadeusza i Franciszki Ziaja, Rozalji Olszewskiej, Gertrudy Górzyńskiej, Jana Jaskulskiego, Marjanny Gwiżdż i Anieli Kowal.

*

Członkinie Klubu Królowej Kingi mają się zebrać we środę wieczorem w jednej ze sal posiedzeń o godzinie 8ej.

*

Klub Młodzieńców „St. John Cantius Sportsmen" ma bardzo ważne posiedzenie w piątek wieczorem. Członkowie wygrali szampjonat w lidze metowej. Franciszek Mróz jest managerem. W klubie obchodzono imieniny Fr. J. Mróz, Lary Kalisha, kasjera i Edmunda Lebowskiego.

*

Na Kantowie wre jak w ulu, a to z powodu bazaru jaki się obecnie odbywa. Wszyscy, którzy byli obecni pomimo, że może im szczęście nie posłużyło odeśli z twarzami uśmiechniętemi i zadowoleniem. I rzeczywiście boć fanty piękne i dużo wyboru. Panienki i panie chętnie służą i starają wszystkich zadowolić. W środę dla młodzieży. W sobotę dla towarzystw i bractw, a w niedzielę dla kupców i przemysłowców i Sodalicji św. Teresy. Przyjdźcie wszyscy — niechaj będzie jak w domu waszym wesoło i uciesznie. A więc niezapomnijcie pójść na bazar na Kantowo.

Jutro Bankiet Helenowian.

Helenowianie święcić będą jutro, w środę, dnia 11 paźdz. dwudziestolecie założenia parafji św. Heleny, w połączeniu z trzydziestoleciem kapłaństwa swego duszpasterza ks. Piotra H. Pyterka, proboszcza od założenia tej parafji. Podwójna ta uroczystość uczczona będzie bankietem w sali Zjednoczenia, przy Augusta blvd. i Milwaukee ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Na programie będą mowy, występy dziatwy szkolnej, s k ł a d a n i e życzeń przez urzędników i urzędniczki towarzystw, klubów, bractw i chórów skupiających się na Helenowie. Pozatem muzyka i śpiewy upiększą program.

Posiedzenie Klubu Demokratycznego im. Pułaskiego 26tej Wardy, odbędzie się we wtorek, dnia 10go października b. r. w sali ob. A. Wierzbickiego, przy Marshfield i Emily ul., o godz. 8mej wieczorem. — M. Orłowski, sekr.

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Z parku Pułaskiego.

Donosi nam dyrektor parku Pułaskiego, przy Noble i Blackhawk ul., p. Johnson, że z dniem dzisiejszym rozpoczynają się lekcję muzyki. Także w pełnym biegu są inne klasy. Obecnie odbywają się zapisy młodzieży do ćwiczeń gimnastycznych i formacja drużyn piłkarskich.

* * *

Uwaga Hallerczycy Plac. 2.

Jutro, dnia 11go października w budynku Federalnym w śródmieściu, odbędzie się wielka uroczystość ku czci K. Pułaskiego. Podczas tej uroczystości udekorowany zostanie krzyżem Polonia Restituta gen. Fr. Parker dow. VIgo korpusu. Wobec tego Hallerczycy powinni przybyć do klubu Placówki jak najliczniej o godzinie 6:30 wieczorem, skąd udadzą się ingremjo na tą uroczystość.

* * *

Na koncert p. J. Burskiej.

Zapowiedź koncertu p. Janiny Burskiej wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród miłośników sztuki wokalnej i wogóle w kołach żywo interesujących się sztuką. Impreza ta odbędzie się w dużej sali Illinois Women's Athletic Club przy Pearson ul. i Tower Court na północnej stronie miasta, dniem koncertu jest niedziela, 15go b. m. — Początek o godzinie 4tej po południu. Program zapowiada także występ utalentowanej pianistki panny Wandy Paul, która w tym koncercie przyjmuje udział w charakterze akompanjatorki i solistki. Po koncercie odbędzie się recepcja połączona z tradycyjną herbatką.

* * *

Z działalności naszych lekarzy.

Począwszy od dnia wczorajszego, odbywa się konwencja czyli zjazd chirurgów, należących do tak zwanego Amerykańskiego Kolegjum Chirurgów. Zjazd ten a raczej kongres kliniczny odbywa się w hotelu Stevens. Członkami tego Kolegjum Chirurgicznego są następujący polscy lekarze: dr. Antoni A. Sampoliński, dr. Tadeusz Larkowski, dr. Michał J. Badźmierowski, dr. W. A. Kuflewski, dr. Leon Czaja i dr. T. Z. Xelowski. Wszyscy są członkami sztabu lekarskiego i chirurgicznego w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu. Wszyscy wyżej wymienieni lekarze będą dawali wykłady na temat pogłębiający naukę chirurgji. Do pomocy im będą lekarze chirurdzy tacy jak: dr. Fr. Tenczar, dr. F. Derengowski, dr. T. A. Thieda i dr. Jan Tenczar.

* * *

Klub 14tej wardy na nowem miejscu.

Polsko - Amerykański Klub Demokratyczny 14tej wardy, przeniósł swą siedzibę do lokalu, pod nr. 5115 So. Ashland Ave., gdzie obywatele mogą codziennie wieczorem załatwiać swe sprawy. A głównie w tym klubie wypełniać mogą aplikacje na pożyczki od rządu federalnego (Federal Home Loans). Prezesem honorowym jest pan Jan C. Kluczyński, poseł do legislatury stanowej; prezesem p. Jan Bogaczyk, klerk w sądzie municypalnym; sekretarzem fin. p. Stanisław Sekulski, prezes Sherman Motor Sales; a sekretarzem prot. p. Wincenty Cieślewicz, stanowy egzaminator Spółek Bud. Poż.

* * *

500 lekarzy otrzymuje wsparcie.

Nietylko zwyczajna klasa robotnicza, lecz jak ze sądu donoszą, że przeszło 500 lekarzy znajduje się na liście otrzymujących zapomogę z powiatowego biura ratunkowego. Profesja ich podczas depresji nie popłaca.

* * *

Zmarł w automobilu.

Franciszek J. Stodoła, lat 56, były fabrykant, został znaleziony bez życia wczoraj wieczorem we własnym automobilu, przed swoim domem, p. nr. 118 So. Taylor ul. w Oak Park. Policja wdrożyła w tem zajściu śledztwo w celu przekonania się czy Stodoła padł ofiarą zaczadzenia się gazem, czy też zmarł wskutek wady serca.

* * *

50 lat modlitwy i pracy.

Niezwykłą uroczystość jubileuszową obchodzi dzisiaj zakonny brat Mulkerins, który święci złoty jubileusz sumiennej a wytrwałej pracy, w charakterze zakrysjtana w parafji Najśw. Rodziny, u Ojców Jezuitów. Rzadki to wypadek w życiu zakonnika poświęconego wyłącznej służbie Bożej. To też jego współpracia zakonnicy wraz z Ojcami duchownymi składają mu dziś serdeczne życzenia z tej okazji.

* * *

60 szpitali na liście uznania godnych.

Na wielkim zjeździe chirurgów z tak zwanego Amerykańskiego Kolegjum Chirurgicznego, odbywającym się w hotelu Stevens, uznano 60 szpitali w Chicago za godnych wszechstronnego poparcia a między innymi i nasz polski szpital Matki Bożej z Nazaretu.

* * *

Rabusie w szpitalu.

Do szpitala Lutheran Memorial, 1131 North Leavitt ulica, weszło wczoraj wieczorem sześciu rabusiów i pod groźbą rewolwerów zabrało z kasy $400, poczem zbiegli w małym automobilu. W szpitalu znajdowało się pięć pracowniczek biurowych i kilka osób czekających na odwiedzenie pacjentów.

* * *

Postrzelony podczas walki policji z bandytami.

Siedmnastoletni Antoni Góralczyk, mieszkający z rodzicami p. nr. 1021 No. Winchester ave., został wczoraj wieczorem postrzelony w prawe ramię i w bok w czasie gdy stał na narżoniku ulic Winchester i Thomas ul. podczas waki rewolwerowej policji ze stacji Warren ave., z szajką bandytów. Chłopca przewieziono do szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu, gdzie lekarze orzekli, iż stan jego jest krytyczny.

* * *

474,000 realności jest na sprzedaż za nieopłacone podatki.

Skarbnik powiatowy McDonough przedłożył wczoraj sędziemu powiatowemu Edmundowi K. Jareckiemu, listę nazwisk, na której znajduje się 474,000 posiadłości realnościowej za nieopłacone podatki na sumę wynoszącą $15,000,000. Sędzia Jarecki powiedział, iż będzie się starał odbyć przesłuchy odnośnie tej sprawy zanim sprzedaż realności nastąpi, a którą naznaczono na dzień 30go października.

* * *

Tłumy na ulicy State.

W setną rocznicę miasta Chicago, ulica State wczoraj przez cały dzień roiła się od tłumów, jakie przesuwały się przez ulicę i w składach które były odpowiednio udekorowane. Były wykonane także programy i inne atrakcje.

Srebrny Jubileusz Redaktora Fr. Barcia.

W dniu wczorajszym, p. Franciszek S. Barć, naczelny redaktor Dziennika Zjednoczenia, obchodził podwójną uroczystość a mianowicie: ćwierć wieku pracy dziennikarskiej i ćwierć wieku szczęślwego pożycia małżeńskiego ze swą zacną małżonką panią Laurą z domu Żabczyńską. Z okazji tej liczni przyjaciele i znajomi podczas wczorajszej uczty jubileuszowej składali mu serdeczne życzenia, do których i redakcja naszego Pisma dołącza swoje: „Żyjcie, szczęśliwie i długo i cieszcie się z owoców swej wspólnej pracy.

Narodowa Rada Niewiast Katolickich, zebrana na dorocznej konwencji w St. Paul, uchwaliła jednomyślnie poprzeć program NRA i współpracować solidarnie i lojalnie z rządem Prezydenta Roosevelta.

Mlekomierz (laktometr) jest to przyrząd do rozpoznawania dobroci mleka.

TE OFERTY NA ŚRODĘ—SKŁADY OTWARTE OD 9:30 RANO DO 5 PO POŁUDNIU

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES — 6 DEPT. STORES — GOLDBLATT BROS.

UPTOWN CHICAGO: Broadway at Lawrence — NORTH SIDE STORE: Lincoln & Belmont Ave. — NORTHWEST STORE: Chicago Ave. & Ashland — SOUTH SIDE STORE: 47th Street & Ashland — SOUTHEAST STORE: 91st St. & Commercial — HAMMOND, IND., STORE Hohman Ave. at Sibley

PEABERRY KAWA — Świeżo upalana peaberry alba santos kawa. Specjalnie ceniona na te sprzedaż. 4 funty odbiorcy. FUNT 14½c

G. W. CUKIER — Dobrej jakości miałki cukier. Sprzedawany na funty. 10 funtów odbiorcy. 10 funtów za 44c

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Parowane Mleko — 4 wysokie puszki 21c — Libby's parowane mleko. Wysokie puszki, 4 odbiorcy.

Kiszona Kapusta — 3 puszki za 28c — Dobrej jakości kiszona kapusta w puszkach nr. 2½.

Del Monte Kawa — 3-funtowa puszka 73c — Del Monte albo Maxwell House kawa w „vacuum" puszkach.

ŁOSOŚ — LIBBY'S — 16½c — Libby's czerwony łosoś z Alaski. Funtowe puszki.

Sunbrite Cleanser — 5 puszek za 13c — Dobrej jakości proszek do szorowania i rądego czyszczenia w domu. Bardzo specjalnie ceniony.

Catsup — SNIDER'S — BUTELKA 13½c — Czysty pomidorowy catsup. 14-uncjowe butelki.

Sól Stołowa — 10-funtowy woreczek 12½c — Sól stół i do gotowania. Sprzedawana w półcennych woreczkach.

Chili Con Carne — 9c — Libby's chili con carne na spodki mekykańskie. Nr. 1 puszki.

Del Monte Gruszki — 19c — Wyb. Bartlett gruszki w puszkach nr. 2½. Bardzo specjalnie.

Mąka do Ciast — 31c — Swansdown gotowa mieszana mąka do ciast. Bardzo specjalnie.

Bordo Grapefruit — 11½c — Wyborny gatunek z Florydy. Nr. 2 puszki.

Groszek — SUNNYSIDE — 10½c — Wczesny czerwcowy przesiewany groszek. Nr. 2 puszki.

Płatki Mydlane — 2 za 25c — „Quick Arrow" płatki mydlane. Duże paczki.

Kawa — Goldblatt's Bond — 18c — Wyborna santos kawa. Codziennie świeżo upalana. Funtowe paczki.

Proszek Do Pieczenia — 15c — San-Rise proszek do pieczenia szybki i skuteczny. Funtowe puszki. 2 odbiorcy. Bardzo specjalnie.

KUPON — LIBBY'S CORNED BEEF TYLKO Z KUPONEM — 14½c — Znany jakości corned beef w nr. 1 puszkach. Specjalnie tylko z kuponem.

ZUPA — CAMPBELL'S — 6c — Smaczna zupa pomidorowa. Nr. 1 puszki. 6 odbiorcy.

Pork & Beans — 4½c — Campbell's fasola w puszkach nr. 1½. 10 puszek odbiorcy.

Baker's Kakao — 17c — Do ciast, cukierków, etc. Funtowe puszki. Specjalnie cenione.

Brzoskwinie — DEL MONTE — 16c — Żółte „cling" brzoskwinie w puszkach nr. 2½.

Asort. Jarzyny — 3 puszki za 25c — Serv-U-Rite wyborne mieszane jarzyny w nr. 2 puszkach.

Certo do Konfitur — 25c — Do wyrabiania wybornych powideł i konfitur. Bardzo specjalnie.

Del Monte Szpinak — 10½c — Wczesny ogrodowy gatunek w nr. 2 puszkach.

Navy Fasola — 3 funty za 13c — Ręcznie zbierana wyborna navy fasola z Michigan.

Peanut Butter — 21c — Lion's marki. Wyborny gatunek. 2-funtowe słoiki.

Kukurydza — ROSE-DALE — 3 puszki za 25c — Słodka cukrowa kukurydza w nr. 2 puszkach. Taniona.

Powidła z Jabłek — 14½c — Gold Leaf powidła z jabłek. 28-uncjowe słoiki.

Zupa Jarzynowa — 7½c — Van Camp's zupa w nr. 1 puszkach. Specjalnie.

Ananas — LIBBY'S — 17½c — Wyborny hawajski krajany ananas. Nr. 2½ puszki.

White Star Słód — 28c — Tylko chmielem zaprawiany. Zwykłej 65c wartości. 3 funtowe puszki.

Brzoskwinie — LIBBY'S — 15½c — Żółte „cling" brzoskwinie w puszkach nr. 2½.

Post Toasties — 6½c — Smaczna płatkowa śniadaniowa. Zwykłej wielkości paczki.

Pomidory — CZERWONE DOJRZAŁE — 11½c — My Preference marki. Ręcznie zbierane. Nr. 2½ puszki.

Gold Dust Proszek — 14c — Proszek do prania, odpowiedni do każdego celu. Duże paczki.

PILLSBURY MĄKA — 24½-funtowe woreczki dobrej familijnej mąki. Woreczek $1.03

Real Bohemian Słód — 35c — Zwykły albo chmielem zaprawiany. Bardzo specjalnie, kompl 85c.

LIBBY'S RODZYNKI — Wyborne, Bez Ziarnek — Bezziarnkowe rodzynki do budyniu, ciast, etc. Bardzo specjalnie cenione. FUNT 7½c

Prezerwy — 4-funtowy słoik 32c — Banner imitacyjne malinowe albo truskawkowe prezerwy.

SATINA — BARDZO SPECJALNIE — 3 paczki za 14c — Produkt, który ułatwia prasowanie.

Nudle z Jaj — Funtowa paczka 13½c — Gold Leaf nudle z jaj. Paczki owijane w cellophane.

Santa Clara Suszone Śliwki — Wyborny jakości śliwki, duże, wielkości 40-50. FUNT 9½c

Radio Ryż — Bardzo dobry gatunek, specjalnie ceniony. 6 funtów za 25¢

Czarny Pieprz — Czysty, mielony czarny pieprz. FUNT 19¢

BURAKI — Serv-U-Rite — 3 puszki za 25c — Wyborne czerwone krajane buraki w puszkach nr 2½. Specjalnie.

Mąka na Placki — PILLSBURY'S — 8½c — Smaży się z niej lekkie i pulchne placki. Zwykłej wielkości paczki.

Żadnych Zamówień Pocztą Ani Telefonem—Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczenia Ilości.

"Bunco" w Akademji Najśw. Rodziny.

Jutro, w środę, dnia 11go października, o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się w sali Akademji Najśw. Rodziny, przy Division i Cleaver ul., doroczna zabawa kostkowa „Bunco Party", urządzona staraniem uczennic czwartego kursu tej uczelni. Uczennice spodziewają się licznego poparcia wszystkich swoich przyjaciół i sympatyków, którzy na te zabawy corocznie przybywają, by spędzić wieczór w kółku swojskiem na przyjemnej rozrywce towarzyskiej.

Hidrant jest to kran wodociągowy albo też kran ogniowy.

Z Domu Starców Św. Józefa.

Tow. Pań Opieki nad Domem Starców, urządza zabawę towarzyską na korzyść przytułku w niedzielę po południu, dnia 15 października, o godzinie 2giej w sali Domu św. Józefa w Avondale. Zabawa będzie połączona z „Bunco". Śliczne premje oraz podana będzie kawa i ciastka. Wszyscy proszeni.

Do Gniazd Okręgu IIgo S. P. w A.

Dnia 11go października, o godz. 8ej wieczorem, w budynku federalnym odbędzie się uroczystość ku czci gen. Kazimierza Pułaskiego oraz dekoracja gen. Parkera orderem Polonia Restituta przez przedstawiciela Rządu Polskiego, przeto wszyscy druhowie i druhny mają się stawić w mundurach na oznaczonem miejscu. Czołem. — Adam Nowiński, naczelnik Okręgu II.

Kalendarzyk Posiedzeń Klubów Małopolskich.

Klub Brzeźnica odbędzie swoje zebranie we środę, dnia 11go października w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta blvd., o godz. 7:30 wieczorem. Również donosimy Szan. Publiczności oraz zapraszamy wszystkie bratnie kluby na nasz bal, który urządzamy w przyszłą niedzielę, d. 15go paźdz. w sali Atlas, 1436 Emma. Dochód z zabawy przeznaczony wyłącznie na cele oświatowe i społeczne. — Michał Kalita, prezes; J. Kozak, sekr.

*

Klub Siedliska-Bogusz pod zreorganizowanym zarządem zwołuje posiedzenie we czwartek, dnia 12go października w sali Liberty, 1511 Emma ul. o godz. 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie proszeni przybyć.— W. Prokuszki, prezes; F. Pociask, sekr.

*

Klub Wielopola-Skrzyńskiego odbędzie swoje zebranie w przyszły piątek, dnia 13go paźdz., w sali Sokół Polski Nr. 1., 1921 W. 22ga ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Józef Wleziń, prezes; J. Brzoza, sekr.

Klub Białego Orła Zembrzycan zwołuje posiedzenie w przyszły piątek dnia 13go paźdz., w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godz. 7:30 wieczorem. Mamy wiele ważnych spraw do załatwienia, wszyscy członkowie proszeni przybyć. — A. Zemlik, prezes; R. Zmudka, sekr.

*

Klub Kobylanka występuje w przyszłą niedzielę, dnia 15go października, na bal in gremio bratniemu klubowi „Brzeźnica. Zabawa się odbędzie w znanej sali Atlas, 1436 Emma ulica. Zbiórka przed salą o godz. 6:30 wieczorem. — F. Sieracki, prezes; E. Szurek, prezes.

Osełka, chociaż sama nie jest ostrą, zdolna zaostrzyć nawet stal.